

CENTRALNY  
ORGAN ZWIĄZKU  
NAUCZYCIELSTWA  
POLSKIEGO

# Głos Nauczycielski

*Tygodnik społeczno-oswiatowy*

ROK LVIII NR 47

WARSZAWA, DNIA 23 LISTOPADA 1975 R.

CENA 2 ŻŁ

**W** Wytycznych Komitetu Centralnego na VII Zjazd PZPR w dziale oświaty nauki i kultury znajduje się ustęp poświęcony nauczycielom. Przypomnijmy jego treść. „Szczególną troską i opieką otoczyć należy zawód nauczycielski, polepszać warunki materialne nauczycieli, podnosić ich kwalifikacje zawodowe i ideowo-moralne, kształtować wokół szkoły i nauczycieli życzliwą atmosferę zaufania i pomocy ze strony społeczeństwa”.

Czy są to sformułowania jedynie o charakterze propagandowym, jakich na ogół nie szczędzono nauczycielom w wielu latach powojennego okresu? Czy też stanowią one program działania, program, który będzie na pewno zrealizowany? A jeśli tak, to w jakim kierunku należy prowadzić te działania, kto powinien je podjąć, jakie efekty powinna przynieść ich realizacja?

Takie niewątpliwe refleksje i pytania nasuwają się przy czytaniu wspomnianego ustępu Wytycznych. Łączymy je przy tym z treścią uchwały VI Zjazdu, z grudnia 1971 roku. W uchwale tej czytaliśmy na temat nauczycieli: „Zapewnić należy wzrost społecznej rangi zawodu nauczycielskiego, zwiększyć troskę o poziom ideowy oraz warunki życia i pracy środowiska nauczycielskiego”.

Czy zawarte w niej postanowienia zostały zrealizowane? Odpowiedź na to pytanie będzie także pośrednią odpowiedzią na pytania i refleksje związane z treścią omawianych Wytycznych na VII Zjazd PZPR.

„Partia dotrzymała słowa, nie zawiodła nadziei pokładanych w niej przez naród” — stwierdził w dniu 20 października bieżącego roku Edward Gierek na spotkaniu z aktywem partyjnym stolicy. Słowa te odnoszą się do całości naszego życia; potwierdzeniem ich są konkretne efekty dostrzegalne i odczuwalne przez wszystkich ludzi w naszym kraju, budzące szacunek, a często podziw za granicą.

Partia dotrzymała także słowa w odniesieniu do spraw oświaty i do spraw nauczycieli. Pisaliśmy wiele razy — potwierdzały to wypowiedzi dziesiątków tysięcy nauczycieli, uchwały ogniw związkowych — jakie znaczenie dla podniesienia rangi społecznej zawodu nauczycielskiego miało wydanie Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela oraz regulacja uposażeń. Każdy nauczyciel zdaje sobie sprawę z wagi historycznej dla oświaty decyzji o kształceniu wszystkich nauczycieli na poziomie pełnych studiów wyższych.

Jedną z ostatnich decyzji najwyższych władz państwowych jest objęcie wszystkich nauczycieli tajnego nauczania ustawą sejmową o świadczeniach dla kombatantów. O znaczeniu społecznym i moralnym tej decyzji nie potrzeba nikogo przekonywać.

Nie były zatem tylko słowami grzecznościowymi — wygłoszonymi z okazji Dnia Nauczyciela przez I sekretarza KC PZPR do przedstawicieli nauczycielstwa — zapewnienia, że troska o szkołę i nauczyciela znajduje się w centrum uwagi partii i państwa, że trud i pracę nauczycieli kierownictwo partii i rządu ocenia z najwyższym uznaniem. Wyrazem troski o zawód nauczycielski jest między innymi treść zacytowanych na wstępie artykułu Wyty-



Foto: Cz. Górski

cznych na VII Zjazd PZPR. Wynika z nich, że kierownictwo partii i rządu nie uważa, iż wszystkie sprawy życia i pracy nauczycieli zostały już w sposób zadowalający rozwiązane.

**S**ejm PRL, uchwalając w dniu 27 kwietnia 1972 roku Kartę Praw i Obowiązków Nauczyciela, w dniu, w którym na podstawie uchwały Rady Ministrów wprowadzono poważną podwyżkę płac, zawarł w art. 107 następujące postanowienie: „Upoważnia się Radę Ministrów do dalszej poprawy warunków pracy nauczycieli i nauczycieli akademickich i obniżania norm czasu pracy określonych w ustawie”.

Z chwilą gdy tylko powstaną możliwości, postulat nauczycieli zostanie w tym zakresie realizowane tak, jak o tym mówią Wytyczne na VII Zjazd.

Poprawa warunków życia i pracy nauczycieli nie zależy tylko

od decyzji kierownictwa partii i rządu. Konieczny jest w tej dziedzinie zbiorowy wysiłek wszystkich ogniw terenowych, władz oraz całego społeczeństwa.

**Na czoło wybija się tu sprawa mieszkań.** Uchwała VI Zjazdu PZPR zobowiązywała rady narodowe wszystkich szczebli do opracowania pięcioletniego programu poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli.

Realizacja tego postanowienia wygląda różnie na różnych terenach. Istnieją przykłady wzorowego rozwiązywania przez władze dawnych powiatów problemu mieszkaniowego nauczycieli; w większości jednak sprawa nie wygląda dobrze. Władze oświatowe, kierownictwo Związku podkreślają przy każdej okazji, że jest to jeden z podstawowych problemów, od rozwiązania którego zależy realizacja założeń reformy oświatowej. Bez zapewnienia

mieszkań na wsi. nie uda się zatrudnić wysoko wykwalifikowanych kadr nauczycielskich w zbiorczych szkołach gminnych.

Na pierwszej naradzie kuratorów i inspektorów szkolnych, po utworzeniu Ministerstwa Oświaty i Wychowania, w dniu 16 kwietnia 1972 roku, prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz — omawiając program rządu w zakresie podniesienia rangi społecznej zawodu nauczycielskiego — mówił między innymi:

„Wzrostu rangi społecznej zawodu nauczycielskiego nie da się zapewnić automatycznie uchwałą zjazdu czy ustawą sejmową. Wysokiego autorytetu nie zapewni mi nauczycielowi tylko przez dane mu odpowiednie uposażenie, mieszkania, a nawet dyplomu uniwersyteckiego. Równoległe z tym musi on ten autorytet budować sobie sam zarówno wśród młodzieży, jak i rodziców. O randze społecznej nauczyciela przesądzą jakość i wyniki jego pra-

cy dydaktycznej i wychowawczej, te wartości ideowo-polityczne i społeczno-moralne, jakie prezentuje.

Wymagania przy tym są niemałe. Wiemy, że społeczeństwo chciałoby, aby nauczyciel był osobieniem wszelkich dodatnich cech umysłowych, fizycznych, moralnych i społeczno-politycznych. Wiemy także, że w życiu nie ma absolutnych idei i że również nauczycielowi nie można stawiać wymagań nierealnych. Jednakże zdajemy sobie sprawę, że nauczyciel jest zawsze wzorem dla dzieci i starszego społeczeństwa i że z jego osobą łączy się zawsze, w odczuciu społecznym, pozytywny model ludzkiego postępowania. Wchodzi tu w grę przede wszystkim jego patriotyzm, światopogląd, zaangażowanie w sprawę budownictwa socjalizmu w naszym kraju, posta-

(Dokończenie na str. 4—5)

# W Zarządzie Głównym ZNP

12 listopada bieżącego roku w gmachu Filharmonii Narodowej w Warszawie uroczystie obchodzone Jubileusz XXX-lecia Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. Z tej okazji minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski ufundował sztandar oraz wręczył przyznany Wydawnictwu Medal 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej. Następnie dokonano dekoracji odznaczeniami państwowymi liczonej grupy zasłużonych pracowników WSiP. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Antoni Bocheński, Lubomir Grodzicki i Stefan Lenkiewicz. Złote Krzyże Zasługi otrzymało 6 osób, Srebrne Krzyże Zasługi — 11 osób, Brązowe Krzyże Zasługi — 3 osoby. Prezes ZG ZNP, kol. Bolesław Grześ, wręczył Złote Oznaki ZNP 3 pracownikom wydawnictwa. Wydawnictwu przyznany został Medal 500-lecia drukarstwa w Polsce.

Na uroczystości obecni byli: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — prof. Jarema Maciszewski; kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR — Wiesław Klimczak; zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC — Czesław Banach; zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC — Bronisław Gołębiowski; członkowie kierownictwa resortu oświaty i wychowania: minister Jerzy Kuberski, wiceministrowie — gen. dyw. Zygmunt Huszcza i Waldemar Winkiel oraz dyrektor generalny — Stanisław Bohdanowicz.

13 listopada, prezes ZG ZNP, kol. Bolesław Grześ, spotkał się z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — prof. Januszem Górskim. Podstawowym

tematem rozmowy była sprawa dopracowania projektu porozumienia ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z Zarządzeniem Głównym ZNP dotyczącego szczegółowych zasad współdziałania resortu i Związku. Porozumienie będzie aktem wykonawczym do art. 106 Karty Praw i Obowiązków Nauczycieli. W toku rozmowy ustalono terminy stałych roboczych spotkań przedstawicieli kierownictwa resortu i ZNP. Omawiano także problemy działalności socjalnej resortu i ZNP, wymieniono poglądy na temat kształcenia nauczycieli i doskonalenia ideowo-pedagogicznego kadry naukowo-dydaktycznej wyższych uczelni.

10 listopada odbyła się w Szczecinie uroczysta sesja zorganizowana przez tamtejszy Oddział ZG ZNP i Komisję Historyczną ZNP. Tematem sesji były: „Pionierskie lata oświaty szczecińskiej 1945—1948”. Z tej okazji wydano w roku 1975 staraniem Wydawnictwa Poznańskiego, specjalną publikację książkową, w której upamiętniono działalność i dorobek oświatowy oraz społeczno-zawodowy szczebla i nauczycieli ziemi szczecińskiej.

W obradach sesji brał udział prezes ZG ZNP, Bolesław Grześ, i redaktor naczelny „Głosu Nauczycielskiego”, Kazimierz Wojciechowski. (Relację z sesji zamieścimy w następnym numerze).

Kol. Bolesław Grześ, prezes ZG ZNP spotkał się także 10 listopada z aktywnym Radą Zakładowej i Ogniska ZNP w Szczecinie. W spotkaniu udział brali przedstawiciele Kuratorium Oświaty i Wychowania, Inspektoratu Oświaty, filii OUPiS, Oddziału ZG ZNP, a także prezes Rady Zakładowej ZNP w Szczecinie. Następnie prezes ZG ZNP zwiedził przodujące Technikum Mechaniczno-Energetyczne w Szczecinie oraz odbył dłuższą rozmowę w Radzie Zakładowej ZNP.

11 listopada odbyło się, z udziałem wiceprezesa ZG ZNP kol. Władysława Wawrzynowskiego, posiedzenie Branżowej Komisji Konkursu: „Stać nas na lepiej i więcej w roku 1975”. Na posiedzeniu poinformowano o dotychczasowym przebiegu konkursu, o najciekawszych i najbardziej wartościowych zobowiązaniach, o pracy wizytatorów i pe-

nomocników komisji w terenie, a także ustalono plan pracy i zadania do realizacji w ostatnim etapie trwania konkursu.

W ramach otwartego zebrania POP w Zarządzie Głównym ZNP odbyło się 14 listopada spotkanie z dyrektorem Instytutu Programów Szkolnych, doc. Maksymilianem Maciaszkim, który poinformował zebranych o socjalistycznych treściach kształcenia i wychowania w projektowanej reformie dziesięcioletniej szkoły średniej.

10 listopada odbyła się w Zarządzie Głównym ZNP akademia z okazji 58 rocznicy Rewolucji Październikowej, zorganizowana przez Zakładowe Koło TPPR. Redaktor „Ekranu” — Zdzisław Ornatowski wygłosił prelekcję na temat: „Funkcje ideowo-wychowawcze filmu radzieckiego”.

Rozpoczęły się wojewódzkie narady przygotowawcze do konferencji, na których — w ramach powszechnego szkolenia ideowo-pedagogicznego — omawiany jest temat II: „Problemy kultury współzycia w zespołach nauczycielskich”. Pierwsze konferencje przygotowawcze odbyły się już w województwach: kieleckim, krosieńskim, ostrołęckim, słupskim i tarnowskim.

7 listopada odbyło się spotkanie z wiceministrem oświaty i wychowania — gen. dyw. Zygmunt Huszcza. W spotkaniu tym wzięli udział: kol. Władysław Wawrzynowski — wiceprezes ZG ZNP, i kol. Kazimierz Wojciechowski, redaktor naczelny „Głosu Nauczycielskiego”. Na spotkaniu zapoznano się wstępnie z wynikami — ogłoszonego przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego i Zarząd Główny ZNP — konkursu pod hasłem „Kształtowanie postaw patriotycznych i internacjonalistycznych młodzieży w mojej pracy wychowawczej”. Wytypowano skład sądu konkursowego, który zapozna się z treścią nadesłanych prac i zaopiniuje je.

13 listopada odbyło się w siedzibie Zarządu Głównego ZNP spotkanie społecznych działaczy kulturalno-oświatowych i turystyczno-sportowych z członkami kierownictwa ZG ZNP: kol. Bolesławem Grzesiem — prezesem ZG ZNP i kol. Tadeuszem Suberlakiem — sekretarzem ZG ZNP. W spotkaniu brał udział kolega Mieczysław Puto — kierownik Wydziału Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP.

W trakcie spotkania prezes Bolesław Grześ — w uznaniu dużego wkładu pracy społecznej w działalność związkową na rzecz upowszechniania kultury, sportu i turystyki w środowiskach nauczycielskich — wręczył Złote Oznaki ZNP koleżance i kolegom: Ewie Starczewskiej, Danieli Kotlińskiej, Bolesławowi Brzozowskiemu, Bogdanowi Kusińskiemu, pik. Janowi Zdanowi, Stefanowi Wasiakowi i Ekspedytowi Rządowskiemu.

# Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

Zgodnie z założeniami — bieżący rok szkolny ogłoszony został przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Główną Radę Koordynacyjną SZS—AZS rokiem upowszechniania gier zespołowych.

Chodzi tu mianowicie o stworzenie wszystkim uczniom możliwości systematycznej gry w piłkę. Inicjatorzy akcji oczekują w związku z tym od aktywnych wszystkich szkolnych klubów sportowych zorganizowania takiego systemu rozgrywek, aby każdy uczeń i uczennica mieli możliwość systematycznej w nich udziału, co najmniej raz w tygodniu. Zadanie to spada przede wszystkim na młodzieżowych organizatorów sportu. Od ich inicjatywy zależy stworzenie w każdej szkole ligi co najmniej jednej, a w miarę warunków we wszystkich grach zespołowych.

Zawody te można przeprowadzić na różnych szczeblach: szkolnym (rozgrywki międzyklasowe) lub gminnym (międzyklasowe) lub gminnym (międzyklasowe). Wszystkie funkcje sędziowskie i organizatorskie pełnią w lidze młodzieżowi organizatorzy sportu.

W uznaniu zasług dla rozwoju oświaty i wychowania w dniu 13 bm. grupa dziennikarzy i działaczy kultury została odznaczona przez ministra oświaty i wychowania Medalami Komisji Edukacji Narodowej.

Z okazji 100 rocznicy śmierci Christiana Andersena Ambasada Królestwa Danii w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Wychowania zorganizowała konkurs plastyczny dla dzieci na ilustracje do baśni tego znakomitego bajkopisarza.

Spośród ponad 3 tys. prac nadesłanych na konkurs nagrodzono 30 ilustracji. Laureatami są dzieci z całego kraju w większości ze zbiorczych szkół gminnych.

Nagrody — w tym 6 wyjazdów do Danii — będą wręczone w dniu 28 bm. w rezydencji ambasadora Królestwa Danii. Wszystkie nagrodzone prace prezentowane są na wystawie ilustracji malarzy polskich dzieł Andersena czynnej w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

W Ministerstwie Oświaty i Wychowania odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Rady

do Spraw Wychowania. Przedmiotem obrad, zgodnie z planem pracy, był temat „Rola współczesnej rodziny w procesie wychowania dzieci i młodzieży”. Członkowie Prezydium zapoznali się z materiałem dotyczącym tego problemu, zawierającym podsumowanie wyników pracy 6 zespołów rady.

Materiał dostarczony przez zespoły, uzupełniony uwagami z posiedzenia Prezydium, zostanie przedłożony pod obrady IV plenarnego posiedzenia Rady.

Prezydium zapoznalo się także z zaawansowaniem prac nad następnymi problemami, tj. „Wzorem osobowym młodego Polaka okresu rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego” oraz „Czterema płaszczyznami aktywności młodzieży: wiedza, kultura techniczna, praca i ochrona naturalnego środowiska człowieka”.

Przeobrażenia zachodzące w wiejskiej oświacie, funkcjonowanie zbiorczych szkół gminnych i ich przygotowania do podjęcia roli przyszłych dziesięcioleci były tematem spotkania ministra oświaty i wychowania, Jerzego Kuberskiego, z grupą dziennikarzy akredytowanych w Polsce.

Spotkanie to odbyło się w Zbiorczej Szkole Gminnej w Glińce, woj. Ciechanów, w obecności gospodarza województwa — I sekretarza KW PZPR. Zdzisława Lucińskiego, wojewody Jerzego Wierzchowskiego i kuratora oświaty i wychowania, Jana Gorzkiego.

Na przykładzie szkoły w Glińce — jednej z 1514 zbiorczych szkół gminnych — dziennikarze zagranicznych agencji zapoznali się z funkcjonowaniem i rolą, jaką spełnia szkoła gminna w środowisku wiejskim. Dyrektor Waclaw Janusz zaprezentował gościom organizację codziennej pracy wychowawczo-dydaktycznej i opiekuńczej szkoły, przedstawił współpracę z najbliższym środowiskiem oraz rolę, jaką spełnia w stosunku do szkół filialnych.

Minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski wzięł udział w uroczystości nadania imienia kpt. Władysława Wysockiego — Szkole Podstawowej nr 3 w Bielsku Podlaskim.

W godzinach popołudniowych minister J. Kuberski — w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Białymstoku, Władysława Juszkiewicza, wicewojewody białostockiego, Zenona Świtaja i kuratora oświaty i wychowania, Edwarda Kryńskiego — zwiedził Liceum Ogólnokształcące im. T. Kościuszki, a także wzięł udział w spotkaniu z aktywnymi nauczycielskim miejscowych szkół.

## UWAGA!

### RADY ZAKŁADOWE ZNP OGNISKA ZNP • SZKOŁY

Zarząd Główny ZNP przypomina, że dnia 25 listopada 1975 r. upływa termin składania zamówień na prenumeratę dwumiesięcznika

### „NAUCZYCIEL I WYCHOWANIE”

Wpłaty przyjmują i wszelkich informacji udzielają wszystkie Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie kraju. W miastach gdzie nie ma oddziałów zamówienia przyjmują urzędy pocztowo-telekomunikacyjne lub doręczyciele pocztowi. Istnieje możliwość prenumeraty indywidualnej. Cena roczna 1 egzemplarza wynosi 72 zł.

## Ogniskach terenowych

W październiku odbyła się w Stawiskach narada aktywnych rad zakładowych ZNP województwa gdańskiego, zorganizowana przez Oddział Zarządu Głównego ZNP w Gdańsku, podczas której zapoczątkowano dyskusję nad Wytycznymi na VII Zjazd PZPR. W naradzie, której przewodniczyła kol. Z. Trybull, kierownik Oddziału ZG ZNP, udział wzięli prezesi i wiceprezesi rad zakładowych. Gościem narady był przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR w Gdańsku — tow. K. Bobak. W dyskusji przedstawiciele poszczególnych rad zakładowych wskazywali na konieczność dalszego podnoszenia autorytetu zawodu nauczyciela, przeciwdziałania odpływowi męzczyzn z zawodu. Podnoszono sprawy bytowe, wypo-

czynku sobotnio-niedzielnego. Wskazywano także potrzebę dalszego rozwijania form żywienia zbiorowego dla nauczycieli oraz tworzenia przychodni specjalistycznych służby zdrowia dla pracowników oświaty. Dyskusja zapoczątkowana z aktywnym wojewódzkim ZNP kontynuowana będzie w poszczególnych radach zakładowych.

W dniu 20 października bieżącego roku odbyło się wspólne plenarne posiedzenie Rady Zakładowej ZNP i Komitetu Środowiskowego Oświaty PZPR w Kielcach z udziałem prezesów ognisk ZNP, sekretarzy POP i kierowników szkolenia. Tematem posiedzenia było zapoznanie z kierunkami działalności ideowo-pedagogicznej wśród nauczycieli w roku szkolnym 1975/76. W obradach wzięli udział: sekretarz propagandy Komitetu Miejskiego PZPR w Kielcach, Zofia Sakowicz oraz inspektor oświaty i wychowania, Bolesław Wrzosek. 12 nauczycielom wręczono dyplomy uznania za aktywny udział w

pracy ideologicznej, przyznane przez Komitet Miejski PZPR.

W dniach 27—28 października bieżącego roku staraniem Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego KW PZPR w Białym Białej oraz Oddziału ZG ZNP i Kuratorium Oświaty i Wychowania odbyło się dwudniowe szkolenie kierowników konferencji ideowo-pedagogicznych tego województwa. Konferencję otworzył kierownik Oddziału Zarządu Głównego ZNP, Leon Gacziński, który dokonał charakterystyki zadań ogniw ZNP w procesie kształcenia ideologicznego nauczycieli. Prelegentami byli pracownicy Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego.

W trakcie konferencji omówiono i przedyskutowano następujące tematy: węzłowe problemy budownictwa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego; specyfika moralna nauczycielskiej służby czynnej; kultura współzycia w zespołach nauczyciel-

skich; węzłowe problemy rozwoju oświaty; rola partii w środowisku nauczycielskim w świetle Wytycznych na VII Zjazd PZPR; główne problemy walki ideologicznej na obecnym etapie pokojowego współzycia: wpływ osobowości nauczyciela na osobowość wychowanków.

Na konferencji podkreślono konieczność stosowania nowoczesnych i atrakcyjnych form szkolenia. Postanowiono w szerokim zakresie wykorzystywać środki audiowizualne i pozycje bibliograficzne, eliminować werbalizm, stosować formy pracy seminarną.

Z nowym rokiem szkolnym ożywił swą działalność Klub Nauczyciela we Wrocławiu. Zapoczątkowany został cykl spotkań poświęconych kulturze współczesnej. Przewidziano szereg spotkań z wybitnymi ludźmi oraz dyskusje na temat współczesnych kierunków w muzyce, malarstwie, architekturze, filmie i teatrze. Drugie z tego cyklu spotkanie odbyło się 26 października

## RADA ZAKŁADOWA W SZKOLE GMINNEJ

Oddział Zarządu Głównego ZNP w Krakowie zorganizował w dniu 6 listopada bieżącego roku naradę prezesów miejskich i gminnych rad zakładowych ZNP, poświęconą omówieniu zadań instancji związkowych w bieżącym roku szkolnym.

Stan przygotowań i program realizacji reformy systemu oświatowego w województwie miejskim przedstawił kurator oświaty i wychowania, Jan Nowak.

O zadaniach ogniw związkowych w świetle programu pracy ZG ZNP i Wytycznych na VII Zjazd PZPR mówił kierownik Oddziału ZG ZNP, kol. Stanisław Pawlik. W swoim wystąpieniu szczególnie dużo miejsca poświęcił omówieniu możliwości szerokiego współdziałania gminnych rad zakładowych ZNP w przygotowaniu warunków do reformy systemu oświatowego, poprzez udział w podjętym przed rokiem konkursie: „Rada Zakładowa ZNP — Szkole Gminnej”. Należy

tu podkreślić, iż udział w wymienionym konkursie zgłosiły gminne rady zakładowe ZNP województwa miejskiego krakowskiego, jak również województw sąsiednich — tarnowskiego i nowosądeckiego.

W czasie narady pracownicy Oddziału ZG ZNP, inspekcji pracy oraz Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Krakowie omówili problemy związane z planowaniem i organizacją pracy rad zakładowych, a także wybrane zagadnienia ochrony pracy, działalność w zakresie wypoczynku, wczasów, lecznictwa sanatoryjnego, prowadzenia spraw finansowych oraz odpowiadali na liczne pytania przedstawicieli nowo utworzonych rad zakładowych. Uczestnicy narady otrzymali informator organizacyjny zawierający materiały pomocnicze do działalności rad zakładowych wraz ze zbiorem podstawowych przepisów i dokumentów niezbędnych do pracy ogniw związkowych.

## PROSIMY O POMOC

W początkach grudnia bieżącego roku Szkoła Podstawowa nr 104 w Łodzi będzie obchodziła uroczystość związaną z nadaniem szkole imienia Mariana Falskiego. Za Waszym pośrednictwem zwracamy się do kolegów nauczycieli o udostępnienie nam materiałów mówiących o twórczości i życiu autora „Elementarza”.

Poszukujemy rodziny Profesora Mariana Falskiego, byłych wychowanków Profesora, współpracowników i kolegów, osób, które

mogą napisać o Nim jakieś wspomnienia. Poszukujemy także pamiętek po wielkim pedagogu, książek, których jest autorem, oraz artykułów z różnych czasopism. Będziemy bardzo wdzięczni osobom, które zechcą pomóc nam w uzyskaniu potrzebnych materiałów.

dyrektor szkoły  
JANINA JABŁOŃSKA  
przewodnicząca rady  
uczniowskiej  
JADWIGA KURCZEWSKA

Zadając sobie sprawę z tego, iż wyniki pracy dydaktyczno-wychowawczej, jak również autorytet i ranga społeczna nauczycieli w ogromnej mierze zależy od ich uczestnictwa w życiu kulturalnym, Związek Nauczycielstwa Polskiego czyni ogromny wysiłek, aby im to umożliwić. Problem ten jest od dawna przedmiotem troski naszej organizacji związkowej. Świadczy o tym między innymi stworzenie stałej bazy kulturalnej w postaci klubów nauczycielskich. Jest ich blisko sto osiemdziesiąt. Mają poważny dorobek, chociaż warunki pracy nie są jednakowe we wszystkich placówkach, a w niektórych nawet bardzo trudne. Są kluby o bogatych tradycjach, prowadzące ciekawe formy pracy, cieszące się od lat wysokim uznaniem w środowiskach nauczycielskich. Są i takie, które znajdują się dopiero na etapie poszukiwania skutecznej organizacji swojej działalności.

Nie wdając się w szczegółową klasyfikację trzeba stwierdzić, że te placówki kulturalne odgrywały w przeszłości, a także odgrywają dzisiaj, doniosłą rolę. Obecnie istnieje potrzeba ukierunkowania i wyznaczenia im zadań stanowiących integralną część szeroko pojętej działalności kulturalno-oświatowej. Działalność ta powinna:

— po pierwsze — sprzyjać kształtowaniu pożądanej osobowości nauczyciela — wychowawcy socjalistycznej szkoły;

— po drugie — przygotowywać nauczyciela do podejmowania różnych form tej pracy wśród dzieci i młodzieży;

— po trzecie — przyczyniać się do rozładowywania napięcia nerwowego, tak bardzo charakterystycznego dla nauczycielskiego zawodu.

Współczesną cywilizację cechuje wysoki współczynnik przeobrażeń w nauce, jak i w różnych dziedzinach życia społecznego, również w kulturze. Stąd też sprawa właściwego doboru form i treści pracy kulturalnej, które w sposób spójny łączyłyby rekreację i wypoczynek z elementami poznawczo-kształcącymi staje się zagadnieniem pierwszoplanowym. Niezbędnym warunkiem jej powodzenia jest również konieczność kojarzenia potrzeb i zainteresowań odbiorcy z celami, jakie sobie stawia organizator.

Na tle tych ogólnych uwag powstaje pytanie: jaką rolę w kształtowaniu aktywnego uczestnictwa, w pomnażaniu i współtworzeniu kultury socjalistycznej ma spełniać klub nauczycielski? W jaki sposób ma zaspokajać potrzeby i rozwijać zainteresowania kulturalne szerokich rzesz nauczycielskich i oświatowych? Każda odpowiedź na powyższe pytanie, nie uwzględniająca oceny aktualnego rozwoju sieci klubów, staje się mało przydatną.

Sieć klubów nauczycielskich, ich wyposażenie, ogólny standard są odbiciem inicjatyw, wysiłków i możliwości rad zakładowych, ogniw wojewódzkich ZNP, jak również tych terenowych jednostek administracji szkolnej, które doceniają ich znaczenie.

W przekroju województw rozmieszczenie klubów nauczycielskich, wyłączając kluby rad zakładowych wyższych uczelni, przedstawia poniższe zestawienie:

Warszawa Stoł. — 8 klubów, Kraków miejskie — 5; Łódź miejskie — 4; Białą Podlaską — 3; Białystok — 5; Bielsko Biala — 3; Bydgoszcz — 3; Chełm — 2; Ciechanów — 5; Czeszochowa — 3; Elbląg — 1; Gdańsk — 4; Gorzów Wlkp. — 2; Jelenia Góra — 3; Kalisz — 3; Katowice — 12; Kielce — 5; Krosno — 5; Leszno — 2; Lublin — 3; Legnica — 2; Łomża — 2; Nowy Sącz — 3; Ostrołęka — 2; Opole — 7; Ostrotka — 2; Piła — 2; Piotrków Tryb. — 3; Płock — 2; Poznań — 4; Przemyski — 2; Radom — 1; Rzeszów — 3; Siedlce — 3; Sieradz — 2; Skierniewice — 3; Słupsk — 2; Suwałki — 2; Szczecin — 3; Tarnobrzeg — 1; Tarnów — 4; Toruń — 2; Wałbrzych — 3; Wrocław — 1; Zamość — 3; Zielona Góra — 3.

Jak widać, dorobek organizacyjny poszczególnych województw przedstawia się dotychczas dość różnie. Trzeba tu jednak podkreślić, że liczba placówek, chociaż powoli, to jednak systematycznie wzrasta, a to dzięki podejmowaniu przez rady zakładowe ZNP i terenowe organy administracji szkolnej wspólnej inicjatyw. W najbliższym czasie uruchomionych zostanie kilka nowych placówek.

Staż klubów jest bardzo zróżnicowany. Waha się on od ponad 20 lat do niespełna roku. To, oczywiście, rzutuje na ich doświadczenia, profil działania i dorobek organizacyjny.

Ponad 20 klubów rozwija już wszechstronną działalność kulturalno-oświatową o głębokich treściach ideowych, działalność pedagogiczną, artystyczną, turystyczno-sportową i towarzyską, skupiając poważną liczbę nauczycieli z terenu miasta bądź dzielnicy, nawet pracujących w środowiskach wiejskich.

Do nich zaliczyć należy klub rady zakładowej ZNP w Wałbrzychu. Placówka ta ma poważne osiągnięcia w upowszechnianiu nauki poprzez systematyczne organizowanie spotkań z wybitnymi specjalistami poszczególnych dziedzin wiedzy, seminariów i

w Radomiu. Działalność swą rozpoczął 1 września 1974 r. Zorganizował dotychczas kilka interesujących spotkań z dziennikarzami i aktorami oraz dyskusje na tematy wychowawcze młodzieży.

Wielokierunkowa i różnorodna działalność klubów ZNP jest ze wszech miar pożyteczna. Stosowane w niej formy i treści pracy skutecznie służą rozbudzaniu ruchu intelektualno-kulturalnego, rozwojowi zamiłowań artystycznych i twórczych uzdolnień oraz doskonaleniu zawodowemu nauczycieli. Placówki te są także miejscem życia kulturalno-towa-

mogły stać się w pełni ogniskami wszechstronnego oddziaływania na osobowość nauczyciela i wywierać większy wpływ na poziom pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły — muszą mieć zapewnione odpowiednie warunki. A nie przedstawiają się one najlepiej.

Zacznijmy od bazy jako jednego z podstawowych czynników powodzenia. Obszerną, kilkuizbową bazę, umożliwiającą organizowanie szeregu zajęć równocześnie posiada zaledwie 20 proc. klubów. Inne dysponują jednym lub dwoma pomieszczeniami. Te, oczywiście, znajdując się w trudniejszej

prowadzenia zakładowej działalności socjalnej. Można więc oczekiwać, że terenowe ogniska administracji szkolnej przy współudziale rad zakładowych unormują całokształt spraw związanych z funkcjonowaniem klubów to jest: zatrudnienie i właściwą obsadę etatowej kadry kierowniczej i wyposażenie oraz zapewnią niezbędne środki materialne na działalność merytoryczną.

Natomiast rady zakładowe — skupiając wokół siebie doświadczony, społeczny aktyw związkowy czuwać będą — wespół z nim — nad kształtowaniem właściwego profilu programowego placówek w dostosowaniu do różnorodnych zainteresowań i potrzeb nauczycieli. Powinny one wykonywać dla tego celu kolejne — III współzawodnictwo klubów w ramach Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy zainicjowanego przez CRZZ. W regulaminie tegoż współzawodnictwa akcentuje się takie zadania jak:

- rozwijanie możliwie wszechstronnej działalności to jest: oświatowej, artystycznej, twórczej, turystyczno-krajoznawczej, sportowo-rekreacyjnej i kulturalno-towarzystwej;
- udzielanie pomocy nauczycielom studiującym — np. organizowanie kursów języków obcych wyrównujących wiedzę z danej dyscypliny;
- podejmowanie w możliwie szerokim zakresie inicjatyw służących propagowaniu i rozwijaniu czynnictwa wśród nauczycieli oraz pełniejsze wykorzystanie przez nich środków audiowizualnych;
- pobudzanie aktywności ognisk gminnych do rozwijania różnych form życia kulturalnego w ich środowiskach.

Koncentracja wysiłków wokół realizacji tych zadań może dać w efekcie poważne osiągnięcia.

Kolejny problem to organizowanie nowych klubów. Obecnie jest tendencja do organizowania placówek o przestronnych i estetycznych wnętrzach, wyposażonych w sprzęt i pomoce. Takimi walorami cechuje się np. klub w Bydgoszczy Wyzyny; podobne warunki ma placówka w Grudziądzu, wspaniały prezent przekazany w tym roku w Dniu Nauczyciela pedagogom. Jest to kierunek jak najbardziej prawidłowy. Powoływanie bowiem do życia klubu — namiastki, przypominającego swym wyglądem miserną świetlicę — z góry przekreśla szansę jego rozwoju.

Zachodzi pytanie, czy istnieją warunki do powiększenia sieci klubów o dalsze, nowoczesne placówki? Wydaje się, że można dać odpowiedź twierdzącą. Oczywiście, w związku z potrzebą coraz to nowych inwestycji, warunkujących reformę systemu edukacji narodowej, nie może być mowy o budowie specjalnych obiektów dla klubów. Ale jest możliwe wygospodarowanie wolnych pomieszczeń w obiektach szkolnych. Przecież wspomniany już klub w Bydgoszczy — Wyzyny został urządzony w piwnicy szkolnej, która według pierwotnych zamierzeń — miała być zasypana. Bydgoskie władze oświatowe widzą możliwość zorganizowania tym sposobem klubów także w innych miastach województwa. Warunki ku temu istnieją zapewne we wszystkich województwach.

Działające obecnie kluby powstały w wyniku wielkiego wysiłku organizacyjnego i materialnego rad zakładowych wspieranych przez administrację szkolną. W bardzo wielu przypadkach poważny wkład wnieśli sami nauczycieli, opodatkowując się czy pracując fizycznie przy dostosowaniu do użytku pomieszczeń. Tak było np. we Wrocławiu, Żninie, Grudziądzu.

Placówki te stanowią dość poważną bazę, która — wypełniona właściwymi formami i treściami pracy — może odgrywać znacznie większą niż dotychczas rolę w podnoszeniu poziomu wiedzy i kultury nauczycieli oraz ich doskonaleniu zawodowym i wywierac większy wpływ na efekty dydaktyczno-wychowawcze szkół. Dają one możliwość rozgrywki i wypoczynku, rozmów, dyskusji oraz wymiany doświadczeń nie tylko fachowych, lecz również ideowych, filozoficznych, światopoglądowych.

Z tych właśnie względów kluby nauczycielskie powinny być przedmiotem szczególnej troski terenowych ogniw administracji szkolnej, rad zakładowych ZNP oraz terenowych ogniw ZNP. Chodzi przecież o dobro pedagogów i oświaty, o ułatwienie wieloletniej rzeszy nauczycieli i wychowawców wypełniania obowiązków wobec społeczeństwa i kraju.

# W naszych KLUBACH

TADEUSZ SUBERLAK

dyskusji. W oparciu o nią działają nauczycielskie grupy twórcze jak: literacka, plastyczna, teatralna, fotograficzna i filmowa, pięć zespołów artystycznych oraz sześć kół hobbystów.

Aktywną działalność rozwija istniejące przy klubie nauczycielskie koło PTTK i ognisko TKKF. Dużą popularnością cieszą się stałe spotkania kulturalno-towarzystkie.

Drugą — najliczniejszą grupę stanowią kluby, które wprawdzie nie zdołały jeszcze z różnych powodów rozwinąć wszechstronnej działalności, ale których dorobek jest już znaczny i placówki te

rzyskiego, jak również aktywne go wypoczynku.

Godne szczególnego podkreślenia jest to, że szereg klubów wychodzi naprzeciw potrzebom nauczycieli studiujących poprzez organizowanie zajęć pod kierunkiem specjalistów i popularyzowanie wykładów NURT.

W wielu klubach organizuje się odczyty, prelekcje z zakresu filozofii, wybranych zagadnień światopoglądowych, etyki socjalistycznej, socjologii, aktualnych problemów gospodarczych, ekonomicznych kraju i świata. Stanowią one uzupełnienie i pogłębienie treści programu doskonalenia

sytuacji. Jest zrozumiałe, że nie można wszystkim tego typu klubom zapewnić kilkuizbowych lokali. Ale należy bardziej zadbać o ich wygląd estetyczny oraz pełniejsze wyposażenie w sprzęt audiowizualny, instrumenty muzyczne, jak również w niezbędne materiały szkoleniowe dla grup filmowo-fotograficznych i plastycznych.

Drugi problem — to kadra kierownicza. Wiadomo, że o poziomie pracy klubu decyduje przede wszystkim kierownik etatowy, posiadający znajomość potrzeb kulturalnych środowisk nauczycielskich i umiejętności organiza-



W Klubie Nauczycielskim ZNP Ciechanowie

Foto: Cz. Górski

cieszą się uznaniem środowisk nauczycielskich i władz lokalnych. Jako przykład warto przytoczyć klub rady zakładowej ZNP w Radomsku o dziesięcioletnim stażu. W jego działaniu na szczególną uwagę zasługuje szerzenie wiedzy o nowoczesnych kierunkach dydaktyki i aktualnych tradycjach w rozwoju myśli pedagogicznej w kraju i na świecie.

Wysoki poziom wykładów z tych dziedzin zapewniają wybitni specjaliści z wyższych uczelni i instytucji naukowych oraz zespołów wyznawców klubu, przy współudziale ZBoWiD oraz muzeum regionalnego, koncentruje swą uwagę na problematyce związanej z walką w okresie okupacji hitlerowskiej, w czym dużą aktywność przejawia grupa seniorów. W klubie działa zespół wokalny, plastyczny i filatelistyczny oraz siedem zespołów sportowych. Organizowane są spotkania z młodą kadra pedagogiczną, prowadzi się zajęcia dla dzieci nauczycielskich.

Wreszcie trzecia grupa — to przeważnie placówki o krótkim stażu pracy, które ze zrozumiałych względów są w trakcie poszukiwania kierunków i form działania. Przykładem tego jest klub miejskiej rady zakładowej

ideo-pedagogicznego nauczycieli.

Jest jak najbardziej oczywiste, że te różnorodne inicjatywy klubów przyczyniają się do rozwijania osobowości nauczycieli i podnoszenia poziomu pracy szkoły.

Nie znaczy to jednak, że praca klubów jest wszędzie zadowalająca. W tym zakresie jest jeszcze wiele do zrobienia. Bywa i tak, że placówka spełnia raczej funkcję świetlicy, a nie klubu.

Istnieje więc potrzeba stałego doskonalenia ich działalności programowej w oparciu o znajomość zapotrzebowania środowisk nauczycielskich, jak również wypracowywania najbardziej skutecznych metod działania.

Mając na uwadze te zadania Zarząd Główny ZNP rozpoczął systematyczną pracę z kadra kierowniczą. Prowadzi również od kilku lat współzawodnictwo klubów, które przynosi pozytywne efekty. Wyzwała ono bowiem szereg pożytecznych inicjatyw, a także sprzyjało pozyskiwaniu społecznego aktywu.

To jednak nie rozwiązuje problemu. Aby kluby nauczycielskie

cyjne, rozmiłowany w pracy kulturalno-oświatowej.

Tymczasem sprawa ta w odniesieniu do klubów nauczycielskich nie została dotychczas unormowana i przedstawia się dość różnie. W kilkudziesięciu przypadkach terenowe władze oświatowe oddelegowały nauczycieli do pełnienia wyłącznie funkcji kierowników klubów, bądź powierzyły im tę funkcję obok wielu innych zadań. Zdecydowana większość kierowników jest zatrudniona na połowie etatu lub ryczałcie opłacanych przez administrację szkolną lub rady zakładowe ZNP. Ta praktyka „łatania” stwarza sytuację tymczasowości, utrudnia stabilizację kadry kierowniczej i jej doskonalenie, co w konsekwencji odbija się na poziomie i efektach pracy klubów.

Rozwiązanie tego problemu utrudnia dotychczas brak odpowiednich przepisów prawnych. Obecnie zostały one wyraźnie określone w wytycznych nr 74 ministra pracy, płac i spraw socjalnych z dnia 31 grudnia 1973 r. w sprawie kierunków i zasad

# Z MYŚLĄ O DZIECKU WIEJSKIM

tego rodzaju form opieki korzystały wszystkie dzieci.

W szkole gminnej działają też tzw. klasy uzawodowione. 30 dzieci, które w poprzednich latach nie miały na wsi żadnej szansy nauki w zawodowej szkole, zdobyły zawód kucharza, garncarza i krawcowej. Wraz z podstawowym wykształceniem uzyskiwały nowe kwalifikacje zawodowe.

Chłopcy też tym sposobem zdobywają ciekawe zawody m.in. kierowcy. Zajęcia odbywają się w POM Złotnicki, tj. w zakładzie opiekuńczym szkoły. Miarą zainteresowania klasami uzawodowionymi jest fakt, że do klas tych dojeżdża młodzież z byłego powiatu szubińskiego i bydgoskiego oraz z Inowrocławia i Bydgoszczy.

Cieszy się również dyrektorka, że udało się zapewnić 220 dzieciom bezpłatny dojazd do szkoły. Dyrektorka PKS w Inowrocławiu posłała szkole na rękę. W godzinach porannych dzieci dojeżdżają do szkoły „Berlietem”. Po zajęciach — powracają do domów kursującymi na trasach PKS autobusami, które zabierają dzieci szkolne w pierwszej kolejności.

W szkołach naszej gminy — mówi — dyrektorka — drużyny harcerskie i zachowe skupiają 80 proc. uczniów. W porównaniu do sytuacji sprzed 3 lat, gdy zielone mundurki nosiło zaledwie 20 proc. uczniów, to nie lada postęp. Najlepsi aktywiści ZSMW są drużynami i zastępami. Przewodniczącą Zarządu Gminnego ZSMW, kol. B. Stefańska jest zarazem Komendantem Gminnego Ośrodka ZHP.

W planach najbliższych jest budowa szkoły ośmioklasowej w Tuczinie dla ponad 300 dzieci. Międsowca kulturowa, która jest opiekunem szkoły, zorganizowała brygadę budowlaną i pomogła w zgromadzeniu materiałów. Gminny dyrektor szkół, kol. Janina Skowron, wysoko sobie ceni tych opiekunów. Wiele przecież inwestycji szkolnych zawdzięcza się ich czynnemu udziałowi...

— Sądzą — mówi — że problemy, które na co dzień rozwiązujemy u siebie, są typowe dla wszystkich szkół wiejskich w kraju. Będę więc na zjeździe przysłuchiwać się dyskusjom podnoszącym problemy wiejskiej oświaty.

— Jako reprezentant środowiska zielonogórskiego, jadę na VII Zjazd naszej partii z pełnym parciem dla konsekwentnej polityki w różnych dziedzinach rozwoju kraju. Program, wytypowany na VI Zjeździe, został, w odczuciu moim i moich kolegów, zrealizowany z nawiązką. I choć

gdzie istnieje wzajemna życzliwość, harmonijne współdziałanie w realizacji postawionych zadań, pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów życia i pracy.

Dotyczy to zarówno wzajemnych stosunków między nauczycielami, jak i stosunków dyrektorów do nauczycieli oraz pracowników nadzoru pedagogicznego do podległego sobie personelu szkolnego.

Niewątpliwie w tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia i do poprawienia; jakoś tych stosunków, atmosfera panująca w szkołach ma poważny wpływ na rangę zawodu nauczycielskiego w środowisku. Jeśli bowiem chcemy, by inni nas szanowali, szanujmy się sami.

Główny brak kadrowy powstają obecnie stąd, że nie ma dostatecznego dopływu młodych nauczycieli. Wynika to z jednej strony z przedłużenia nauki w WSN z trzech do czterech lat w wyniku przekształcenia ich w WSP oraz mniejszego, niż przewidywaliśmy, dopływu do szkółniczych młodych absolwentów WSP i uniwersytetów. Podejmują oni na ogół chętnie prace w miastach, szczególnie dużych, nie wyrażają jednak chęci pracy w szkołach na wsi lub małych miasteczkach. Wpływ na ich postawę mają niewątpliwie trudne warunki pracy w tych środowiskach (brak odpowiednich mieszkani) oraz trzeba to wyraźnie powiedzieć, jakość pracy wychowawczej w wyższej uczelni.

Pracę nauczycieli interesują się wszyscy, wszyscy też ją oceniają. Jest to zjawisko naturalne: w ręce nauczyciela oddaje każda rodzina to, co ma najmniejszego

# CHCEMY KSZTAŁCIĆ DOBRYCH NAUCZYCIELI

Doc. dr hab. Bronisław Ratuś, prorektor WSP w Zielonej Górze, jest delegatem na zjazd partii, już po raz drugi. W 1971 roku, również jako delegat tego regionu, reprezentował interesy oświaty i szkolnictwa na VI Zjeździe. W środowisku znany z dużego zaangażowania w pracy społecznej i politycznej; już trzecią kadencję jest członkiem Egzekutywu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, jest również konsultantem Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu w KC PZPR.

W praktyce pedagogicznej B. Ratusz przeszedł wszystkie szczeble kariery nauczycielskiej. Od wielu lat jest ściśle związany z kształceniem, nauczycieli (autor monograficznego opracowania działalności liceów pedagogicznych w PRL). Jest członkiem Prezydium Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, wchodzi w skład Rady Naukowej Instytutu Badań nad Młodzieżą. Uprawia też dydaktykę, uczyć i wychowywać przyszłych nauczycieli.

Z czym przyjeździe na VII Zjazd partii, jakie problemy chciałby podjąć w dyskusji, jak ocenia — jako delegat na poprzednim zjeździe — przebyte drogę, zwłaszcza w zakresie rozwoju oświaty i szkolnictwa?

— Sądzą — mówi — że problemy, które na co dzień rozwiązujemy u siebie, są typowe dla wszystkich szkół wiejskich w kraju. Będę więc na zjeździe przysłuchiwać się dyskusjom podnoszącym problemy wiejskiej oświaty.

— Jako reprezentant środowiska zielonogórskiego, jadę na VII Zjazd naszej partii z pełnym parciem dla konsekwentnej polityki w różnych dziedzinach rozwoju kraju. Program, wytypowany na VI Zjeździe, został, w odczuciu moim i moich kolegów, zrealizowany z nawiązką. I choć

gdzie istnieje wzajemna życzliwość, harmonijne współdziałanie w realizacji postawionych zadań, pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów życia i pracy.

Dotyczy to zarówno wzajemnych stosunków między nauczycielami, jak i stosunków dyrektorów do nauczycieli oraz pracowników nadzoru pedagogicznego do podległego sobie personelu szkolnego.



wiele zostało jeszcze do zrobienia to już dziś mamy być z czego dumni.

Osobiście cieszy mnie to bardzo, ponieważ jako delegat na poprzedni zjazd, czuję się za to wszystko współodpowiedzialny. To duży sukces, że udało się nam wyprzedzić ambitne plany, że na przestrzeni ostatnich pięciu lat społeczeństwo nasze bardzo wyraźnie odczuło poprawę warunków życia i pracy. A mankamenty, które są w naszym życiu, trzeba będzie systematycznie usuwać.

Cieszy także widoczny postęp w dziedzinie oświaty i szkolnictwa. Mam tu na myśli zarówno rozwój powszechnego kształcenia, jak i szkolnictwa wyższego, w tym także dla nauczycieli.

Jako delegata na VII Zjazd partii, szczególnie interesują mnie te fragmenty Wytycznych, w których mówi się o intensyfikacji badań w zakresie nauk społecz-

nym, humanistycznych i pedagogicznych. Stworzone zostały odpowiednie warunki dla pomyslnego prowadzenia tych badań.

W naszym środowisku, a szczególnie w WSP, podjęliśmy szereg prac badawczych, które są częścią ogólnopolskiego planu badań pod hasłem: „Oświata w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym”. Obecnie pracujemy nad konkretyzacją 15 tematów szczegółowych, podporządkowanych głównemu tematowi. Wśród nich są tak ważne z punktu widzenia polityki oświatowej problemy, jak funkcjonowanie oświaty w gminie, teraźniejszość i przyszłość zawodu nauczyciela czy działalność organizacji młodzieżowych w szkole.

Prowadzimy w naszym środowisku badania nad poszukiwaniem wzajemnych związków szkoły i środowiska, zbieramy propozycje do konstruowania modelu szkoły środowiskowej. Na zlecenie Instytutu Programów Szkolnych przygotowujemy projekt programu i podręcznika języka polskiego dla przyszłej dziesięcioletniej oraz wychowania technicznego. W zakresie umacniania ideowo-wychowawczej funkcji ruchu młodzieżowego w naszym kraju przygotowuje też własne propozycje do przedłożenia odpowiedniej komisji na VII Zjeździe.

Jednak tematem wiącym w naszych badaniach jest działalność organizacji młodzieżowych w szkole. W tej dziedzinie współpracujemy z praktykami i chcielibyśmy na pewno budzić niepo-

byśmy, aby przygotowany przez nas program tej działalności przekładał do praktyki w sposób nieformalny. Dobroku jeszcze nie mamy, badania mają — jak na razie — charakter diagnostyczny. Kiedy jednak zbierzemy kompletny materiał sondażowy, będzie można przejść do prac projektujących. Szczególnie zależy nam na kontaktach z nauczycielami, chętnie zapraszamy ich do współudziału w badaniach.

Bardzo angażuje nas temat badawczy, jakim jest opracowanie systemu wychowawczego uczeni nauczycielskiej naszego typu WSP, jako szkoła, przygotowująca do zawodu pedagoga, musi mieć klimat sprzyjający kształtowaniu postaw i motywacji, które w tym zawodzie są niezbędne i bez których nauczyciel obejść się nie może. Naszym marzeniem jest wypracowanie takiego modelu działalności wychowawczej uczeni pedagogicznej, aby była to uczelnia wzorowa, z której mogłyby czerpać przykłady szkoły nie tylko wyłącznie nauczycielskie. Wiele uwagi trzeba też poświęcić jakości kształcenia, jego efektom, aby nasze uczenie wypuszczały wzorowych nauczycieli.

Chciałbym też wspomnieć, że wiele miejsca poświęcamy również dokształcaniu nauczycieli pracujących. I tutaj uwaga: jakkolwiek całkowicie popieramy koncepcję powszechnego kształcenia wszystkich nauczycieli na poziomie wyższym — ten postulat zrealizowano przeciwko VI a VII Zjazdem — to jednak nie możemy obojętnie przechodzić obok spraw, które nas niepokoją. Od takich złażam nie wszędzie najlepszą

— własne dzieci. Jednak miara kultury danej rodziny, danego człowieka jest sposób podejścia do pracy nauczyciela i jego osoby. Dotyczy to także publikacji prasowych, audycji radiowych, telewizyjnych itp. Przewodniczącą Rady Państwa, prof. Henryk Jabłoński pisał przed kilku laty na łamach „Życia Warszawy” (5 marca 1967 roku), wówczas jako minister oświaty i szkolnictwa wyższego:

„Jest rzeczą oczywistą, że sprawy, które obchodzą całe społeczeństwo, zjawiają się na łamach prasy. Rzecz nie w tym, czy mają być dyskutowane, czy nie, bo to wyjdzie mi się przeszaczone. Chodzi o to, jak mają być dyskutowane. Im sprawa poważniejsza, z tym większą powagą i poczuciem odpowiedzialności musi być rozpatrywana. Tylko ten, kto był nauczycielem, wie, jak strasznie ciężka i wyczerpująca jest jego praca. Pragnąłbym więc, aby we wszystkich dyskusjach dotyczących szkoły o tym pamiętano. Czy też znaczy, że każdy nauczyciel jest aniołem? Na pewno nie... A z drugiej strony, że szkoła nasza ma braki i niedostatek wiedzy przeciętli i sami nauczyciele. Przy czym zaś są różne. Bywa, że winowate jest nieuczucie, a bywa — i to chyba znacznie częściej — że nie ma żadnego innego urzędnika, który miałby tytuł przełożonych. Nauczyciel musi szukać sposobów, by wszystkich zadławił”.

Pracę nauczycieli interesują się wszyscy, wszyscy też ją oceniają. Jest to zjawisko naturalne: w ręce nauczyciela oddaje każda rodzina to, co ma najmniejszego

— własne dzieci. Jednak miara kultury danej rodziny, danego człowieka jest sposób podejścia do pracy nauczyciela i jego osoby. Dotyczy to także publikacji prasowych, audycji radiowych, telewizyjnych itp. Przewodniczącą Rady Państwa, prof. Henryk Jabłoński pisał przed kilku laty na łamach „Życia Warszawy” (5 marca 1967 roku), wówczas jako minister oświaty i szkolnictwa wyższego:

„Jest rzeczą oczywistą, że sprawy, które obchodzą całe społeczeństwo, zjawiają się na łamach prasy. Rzecz nie w tym, czy mają być dyskutowane, czy nie, bo to wyjdzie mi się przeszaczone. Chodzi o to, jak mają być dyskutowane. Im sprawa poważniejsza, z tym większą powagą i poczuciem odpowiedzialności musi być rozpatrywana. Tylko ten, kto był nauczycielem, wie, jak strasznie ciężka i wyczerpująca jest jego praca. Pragnąłbym więc, aby we wszystkich dyskusjach dotyczących szkoły o tym pamiętano. Czy też znaczy, że każdy nauczyciel jest aniołem? Na pewno nie... A z drugiej strony, że szkoła nasza ma braki i niedostatek wiedzy przeciętli i sami nauczyciele. Przy czym zaś są różne. Bywa, że winowate jest nieuczucie, a bywa — i to chyba znacznie częściej — że nie ma żadnego innego urzędnika, który miałby tytuł przełożonych. Nauczyciel musi szukać sposobów, by wszystkich zadławił”.

Pracę nauczycieli interesują się wszyscy, wszyscy też ją oceniają. Jest to zjawisko naturalne: w ręce nauczyciela oddaje każda rodzina to, co ma najmniejszego

byśmy, aby przygotowany przez nas program tej działalności przekładał do praktyki w sposób nieformalny. Dobroku jeszcze nie mamy, badania mają — jak na razie — charakter diagnostyczny. Kiedy jednak zbierzemy kompletny materiał sondażowy, będzie można przejść do prac projektujących. Szczególnie zależy nam na kontaktach z nauczycielami, chętnie zapraszamy ich do współudziału w badaniach.

Bardzo angażuje nas temat badawczy, jakim jest opracowanie systemu wychowawczego uczeni nauczycielskiej naszego typu WSP, jako szkoła, przygotowująca do zawodu pedagoga, musi mieć klimat sprzyjający kształtowaniu postaw i motywacji, które w tym zawodzie są niezbędne i bez których nauczyciel obejść się nie może. Naszym marzeniem jest wypracowanie takiego modelu działalności wychowawczej uczeni pedagogicznej, aby była to uczelnia wzorowa, z której mogłyby czerpać przykłady szkoły nie tylko wyłącznie nauczycielskie. Wiele uwagi trzeba też poświęcić jakości kształcenia, jego efektom, aby nasze uczenie wypuszczały wzorowych nauczycieli.

Chciałbym też wspomnieć, że wiele miejsca poświęcamy również dokształcaniu nauczycieli pracujących. I tutaj uwaga: jakkolwiek całkowicie popieramy koncepcję powszechnego kształcenia wszystkich nauczycieli na poziomie wyższym — ten postulat zrealizowano przeciwko VI a VII Zjazdem — to jednak nie możemy obojętnie przechodzić obok spraw, które nas niepokoją. Od takich złażam nie wszędzie najlepszą

— własne dzieci. Jednak miara kultury danej rodziny, danego człowieka jest sposób podejścia do pracy nauczyciela i jego osoby. Dotyczy to także publikacji prasowych, audycji radiowych, telewizyjnych itp. Przewodniczącą Rady Państwa, prof. Henryk Jabłoński pisał przed kilku laty na łamach „Życia Warszawy” (5 marca 1967 roku), wówczas jako minister oświaty i szkolnictwa wyższego:

„Jest rzeczą oczywistą, że sprawy, które obchodzą całe społeczeństwo, zjawiają się na łamach prasy. Rzecz nie w tym, czy mają być dyskutowane, czy nie, bo to wyjdzie mi się przeszaczone. Chodzi o to, jak mają być dyskutowane. Im sprawa poważniejsza, z tym większą powagą i poczuciem odpowiedzialności musi być rozpatrywana. Tylko ten, kto był nauczycielem, wie, jak strasznie ciężka i wyczerpująca jest jego praca. Pragnąłbym więc, aby we wszystkich dyskusjach dotyczących szkoły o tym pamiętano. Czy też znaczy, że każdy nauczyciel jest aniołem? Na pewno nie... A z drugiej strony, że szkoła nasza ma braki i niedostatek wiedzy przeciętli i sami nauczyciele. Przy czym zaś są różne. Bywa, że winowate jest nieuczucie, a bywa — i to chyba znacznie częściej — że nie ma żadnego innego urzędnika, który miałby tytuł przełożonych. Nauczyciel musi szukać sposobów, by wszystkich zadławił”.

Pracę nauczycieli interesują się wszyscy, wszyscy też ją oceniają. Jest to zjawisko naturalne: w ręce nauczyciela oddaje każda rodzina to, co ma najmniejszego

— własne dzieci. Jednak miara kultury danej rodziny, danego człowieka jest sposób podejścia do pracy nauczyciela i jego osoby. Dotyczy to także publikacji prasowych, audycji radiowych, telewizyjnych itp. Przewodniczącą Rady Państwa, prof. Henryk Jabłoński pisał przed kilku laty na łamach „Życia Warszawy” (5 marca 1967 roku), wówczas jako minister oświaty i szkolnictwa wyższego:

„Jest rzeczą oczywistą, że sprawy, które obchodzą całe społeczeństwo, zjawiają się na łamach prasy. Rzecz nie w tym, czy mają być dyskutowane, czy nie, bo to wyjdzie mi się przeszaczone. Chodzi o to, jak mają być dyskutowane. Im sprawa poważniejsza, z tym większą powagą i poczuciem odpowiedzialności musi być rozpatrywana. Tylko ten, kto był nauczycielem, wie, jak strasznie ciężka i wyczerpująca jest jego praca. Pragnąłbym więc, aby we wszystkich dyskusjach dotyczących szkoły o tym pamiętano. Czy też znaczy, że każdy nauczyciel jest aniołem? Na pewno nie... A z drugiej strony, że szkoła nasza ma braki i niedostatek wiedzy przeciętli i sami nauczyciele. Przy czym zaś są różne. Bywa, że winowate jest nieuczucie, a bywa — i to chyba znacznie częściej — że nie ma żadnego innego urzędnika, który miałby tytuł przełożonych. Nauczyciel musi szukać sposobów, by wszystkich zadławił”.

Pracę nauczycieli interesują się wszyscy, wszyscy też ją oceniają. Jest to zjawisko naturalne: w ręce nauczyciela oddaje każda rodzina to, co ma najmniejszego

— własne dzieci. Jednak miara kultury danej rodziny, danego człowieka jest sposób podejścia do pracy nauczyciela i jego osoby. Dotyczy to także publikacji prasowych, audycji radiowych, telewizyjnych itp. Przewodniczącą Rady Państwa, prof. Henryk Jabłoński pisał przed kilku laty na łamach „Życia Warszawy” (5 marca 1967 roku), wówczas jako minister oświaty i szkolnictwa wyższego:

„Jest rzeczą oczywistą, że sprawy, które obchodzą całe społeczeństwo, zjawiają się na łamach prasy. Rzecz nie w tym, czy mają być dyskutowane, czy nie, bo to wyjdzie mi się przeszaczone. Chodzi o to, jak mają być dyskutowane. Im sprawa poważniejsza, z tym większą powagą i poczuciem odpowiedzialności musi być rozpatrywana. Tylko ten, kto był nauczycielem, wie, jak strasznie ciężka i wyczerpująca jest jego praca. Pragnąłbym więc, aby we wszystkich dyskusjach dotyczących szkoły o tym pamiętano. Czy też znaczy, że każdy nauczyciel jest aniołem? Na pewno nie... A z drugiej strony, że szkoła nasza ma braki i niedostatek wiedzy przeciętli i sami nauczyciele. Przy czym zaś są różne. Bywa, że winowate jest nieuczucie, a bywa — i to chyba znacznie częściej — że nie ma żadnego innego urzędnika, który miałby tytuł przełożonych. Nauczyciel musi szukać sposobów, by wszystkich zadławił”.

jakość tego kształcenia. Napór na wyższe uczelnie jest tak silny, liczba studiujących tak wielka, że często nie są one w stanie — kadrowo, materialnie — stworzyć odpowiednich warunków dla pomyślnego przebiegu tych studiów. Zdarza się więc tak, że to masowo kształcenie odbywa się kosztem jakości. Ta sprawa wymaga dokładnego rozważenia, abyśmy — realizując słuszną ideę — nie wypaczyli jej.

Propozycje własne i mojego środowiska, które chciałbym zgłosić w zespole na zjeździe, dotyczyć będą spraw kształcenia i dokształcania pedagogów. Chodzi głównie o poprawę warunków studiów w zakresie udostępnienia uczącym się nauczycielom niezbędnych materiałów do samodzielnej pracy, jak skrypty, podręczniki, programy, aby każdy studiujący miał niejako na własność pełny ich komplet. Mam konkretne projekty rozwiązania tego problemu na skalę masową.

Na zjeździe będę jednym z wielu delegatów reprezentujących oświatę i naukę. Dlatego też tym problemem będę najbardziej zainteresowany, oczywiście, w szerokim jego uwarunkowaniu. Będziemy bowiem dyskutować program rozwoju kraju na najbliższe lata, a w programie tym — jak wiadomo — wiele uwagi poświęca się oświacie i wychowaniu młodego pokolenia. Program tego wychowania jest sprawą nas wszystkich żywo obchodzącą.

MARIA RYBARCZYK



W czytelni głównej zielonogórskiej WSP

Foto: Cz. Górski

# A JAKI BYŁ MÓJ UDZIAŁ?

Za dwa tygodnie rozpocznie obrady VII Zjazd PZPR. Jestem przekonany, że nie ma w naszym kraju obywatela, który nie interesowałby się tym wydarzeniem.

Od dłuższego już czasu toczy się dyskusja nad Wytycznymi na zjazd. Chciałbym i ja podzielić się kilkoma refleksjami.

Pierwsza refleksja wiąże się z lekturą przedzjazdowego dokumentu „O dynamicznym rozwoju budownictwa socjalistycznego — o wyższości jakości pracy i warunków życia narodu”.

Otóż dokument ten stanowi doskonały przykład, jak należy postępować w pełni realizować zamierzone cele i zadania. W grudniu 1971 roku VI Zjazd PZPR podjął uchwałę „O dalszym socjalistycznym rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Dzisiaj — przed przystąpieniem do programowania zadań na lata 1976—1980 — następuje bardzo solidnie i rzeczowe rozliczenie przed całym narodem z tego, co zrobiliśmy, jak wykonałmy zadania nakreślone przed kilku laty.

Dlaczego zwracam uwagę na ten fakt? Po pierwsze dlatego, że w pełni podzielałem poglądy i aby iść naprzód, muszę sobie uświadomić, co osiągnąłem w jakim miejscu się znajduję, jakimi siłami i możliwościami dysponuję. Muszę też zdać sobie sprawę z tego, z jaką szybkością mogę zmierzać dalej. Nieleczenie się z tymi realiami przynieść może wcześniej czy później ujemne skutki.

Po drugie — warto sobie uświadomić, że w wielu krajach podejmowane są różne doniosłe decyzje, które jednak nie zostają wprowadzane w życie i nikt przed nikim się z tego nie tłumaczy. Natomiast u nas jesteśmy świadkami pełnej realizacji zasady rozliczania się partii przed całym narodem.

Sądzą, że ta metoda partyjnego planowania i rozliczania powinna znaleźć praktyczne zastosowanie w każdej dziedzinie naszego życia: politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, a więc także i w szkole.

VI Zjazd zobowiązał wszystkie szkoły i placówki oświatowo-wychowawcze do opracowania własnych pięcioletnich programów rozwoju i unowocześnienia. Jesteśmy w trakcie oceniania, podsumowywania realizacji tych programów. Wydaje mi się jednak, że przy dokonywaniu tej oceny powinniśmy odpowiedzieć sobie także na kilka dodatkowych pytań. A między innymi: dlaczego, dzięki czemu i komu zadania zostały zrealizowane? I co jest — moim zdaniem — najistotniejsze: jaki był w tym udział każdego nauczyciela-wychowawcy?

Szkola, w której pracuję, zadania swoje w minionym pięcioletnim okresie wykonała z nadwyżką. Tak ocenila sytuację Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Pedagogiczna, władze administracyjne. Wszyscy pracownicy pedagogiczni i administracyjno-obsługowi mogą być więc dumni. Czy to jednak wystarczy? Być może „na wczoraj” — tak, ale na „jutro” — nie. Dlaczego?

Otóż, jeśli „wczoraj” pewna część pracowników wykonywała przyjęte na siebie zobowiązania w sposób samodzielny z własnego wewnętrznego przekonania o ich potrzebie i słuszności, to jednak istniała pewna, nieliczna grupa, która przy pomocy władz i urzędników, która powierzone im zadania wykonywała pod presją administracyjną lub pod presją współtowarzyszy. Tymczasem nie o to chodzi. Przeciwnie każdy człowiek powinien pracować z własnego przekonania.

JAROSŁAW MERENA Zielona Góra

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

A już w przypadku nauczyciela-wychowawcy to nie tylko sprawa „produkcji”, to zagadnienie o wiele szersze i głębsze. Przecież on właśnie jest powołany do kształtowania osobowości budowniczego drugiego Polski. Tego zaś zadania nie da się wymierzać ani tonami, ani złotówkami dzisiaj; jakość jego pracy będzie owocować jutro. Stąd sprawą pierwszorzędnej wagi jest świadome zaangażowanie wszystkich nauczycieli — bez nakazów administracyjnych.

Dlatego nie możemy poprzestać na rozliczaniu szkoły jako całości. Każdy z nas, nauczycieli, musi odpowiedzieć sobie na pytanie, czego dokonał i co jeszcze ma do zrobienia. Sprawa jest o tyle istotna, że wiele szkół, placówek oświatowo-wychowawczych przejdzie na pełną samodzielność i tylko maksymalny wysiłek każdej jednostki może przynieść oczekiwane rezultaty.

Tkwia tu jeszcze inne utajone rezerwy: jeśli administracja szkolna zostanie odciążona o „dozorowania” i „przypominania”, to będzie mogła bardziej skutecznie pracować koncepcyjnie i perspektywicznie.

Druga refleksja. Mam tu na myśli zadania związane z doprowadzeniem do świadomości wychowanków, zależnie od ich możliwości psychofizycznych, tak dorobku minionego pięcioletnia, jak i zadań na lata 1976—1980.

Często mówimy naszym wychowankom o dorobku naszej ojczyzny. Mówimy o Nowej Hucie o Turowie, Koninie, Kozienicach czy Lubelskim Zagłębiu Węglowym. I o tym trzeba mówić, ale to nie wystarczy. Aby przybliżyć młodzieży osiągnięcia naszego kraju, trzeba go pokazywać na przykładzie środowiska, w którym ona żyje. Mam tu na myśli dorobek szkoły, a nawet klasy; jej wygląd, wyposażenie itp.

Sądzą, że warto na przykład przedstawiać młodzieży wykonanie pięcioletniego programu rozwoju i unowocześnienia szkoły w latach 1971—1974, jak również zadania na najbliższe pięcioletnie. Przecież to, co się dzieje w szkole, dzieje się przy udziale samej młodzieży i ona powinna być świadoma, że jest współtwórcą tych osiągnięć. że ten właśnie cząstkowy dorobek składa się na sukces całego kraju.

Powinniśmy także mówić z młodzieżą o dokonaniach i zadaniach najbliższego środowiska: wioski, osiedla, miasta. Młodym powinien występować na każdej lekcji. Nie wolno tej problematyki „spychać” na zajęcia z wychowania obywatelskiego, historii czy propagandyki nauki o społeczeństwie.

Formy mogą być bardzo urozmaicone. Na przykład, uczniowie w naszej szkole opracowali i wygłaszają przez radiowęzel pięcioletni program unowocześnienia z VII Zjazdem i czytają to dobrze. Trzeba tylko dyskretnie nimi pokierować, podpowiedzieć zadania, formy realizacji.

Podzieliłem się tylko niektórymi refleksjami związanymi z działalnością szkoły w okresie przedzjazdowym. Świadom jestem tego, że pominałem wiele spraw, ot choćby takich jak na przykład zadania organizacji młodzieżowych. Ale to już odrębny problem, wymagający oddzielnego potraktowania.

JAROSŁAW MERENA Zielona Góra

GŁOS NAUCZYCIELSKI — 5

Wybrałem się do Gminnej Szkoły Zbiorczej w Złotnikach Kujawskich. Gminnym dyrektorem jest tam kol. Janina Skowron. Wybór mój nie był przypadkowy, bo to i Międzynarodowy Rok Kobiet, a kobiety do stanowisk kierowniczych ponoć nie garną się chętnie i ponadto kol. Janina Skowron została wybrana w tych dniach delegatem na VII Zjazd PZPR.

— Nutuje mnie problem wyrównania poziomu dziecka wiejskiego. Ponad dwuletni okres wdrażania programu zbiorczej szkoły gminnej skłania do pewnych refleksji, do formułowania wniosków.

W liście do I sekretarza KC napisała więc między innymi: „Pragnę uświadomić sobie dyskusji nad Wytycznymi KC PZPR na VII Zjazd, wnosząc pewne propozycje dotyczące oświaty szczebla najmniejszego, to jest gminy (...). Pragnę podjąć temat rekonstrukcji sieci szkolnej w gminie uwzględniając zarówno wychowanie przedszkolne, jak i cały proces zdobywania wykształcenia średniego oraz problem integracji wychowania przedszkolnego z nauką nauczycielską”.

— Skorzystamy z zaproszenia. — powiada. — Opiekun dba o naszą szkołę. Ostatnio ekipa POM pracuje przy rozbudowie budynku. Fundamenty już gotowe. Od września br. w budowaniu skrzydeł znajdzie pomieszczenie 9 klas lekcyjnych.

Jej zapał i pasja twórcza udzieliły się gronu nauczycielskiemu. W szkole gminnej w Złotnikach uczy 32 pedagogów. Połowa z nich ma wyższe studia. Czworo w tym roku przygotowuje się do obrony pracy magisterskiej. W przyszłym roku — sześćcioro. Gminnemu dyrektorowi szkół podlega 1500 dzieci w 10 szkołach oraz 72 nauczycieli.

Szkola w Złotnikach Kujawskich znana jest z wysokiego poziomu nauczania. Prawie wszystkie dzieci podejmują naukę w różnych szkołach średnich. Bez trudu przechodzą przez sito egzaminacyjne i... należą do wzorowych uczniów.

Miejscowi nauczyciele zaś chwalią sobie szefową za przyjacielski stosunek do nich. Dobrze też układła się współpraca nauczycieli. Przykład idzie z góry. Nie znane jest tu pojęcie „fluktuacja kadry”.

— Przed wszystkim problem wyrównania poziomu startu dziecka wiejskiego. Powołałem w szkole trzy oddziały przedszkolne i trzy ogniska przedszkolne. Skupiają one 97 proc. sześciolatek. Pragniemy, aby w przyszłości z



Nurtuje mnie problem wyrównania startu dziecka wiejskiego — mówi koleżanka Skowron.

Foto: Cz. Górski

Osobowość człowieka kształtuje się w toku działania. Rozwijanie więc od najmłodszych lat umiejętności wykonywania prostych czynności przyzwykających do pracy dla siebie i dla innych, rzetelnego stosunku do nauki, efektywnego działania i współdziałania w zespole stanowi podstawowy obowiązek szkoły.

Większość prac podejmowanych przez uczniów w szkole związane jest z programem, z treściami i sposobami nauczania i uczenia się, a więc z działalnością nauczyciela i ucznia oraz relacjami, jakie zachodzą między nauczycielem i uczniem.

Nauczanie rozumiane jako uporządkowane w czasie i przestrzeni działanie nauczyciela i ucznia zmierzające do osiągnięcia celów kształcenia i wychowania, wymaga od nauczyciela spojrzenia na cały ten proces pod kątem spójności nauczania i wychowania, wykorzystania wychowawczych wartości procesu dydaktycznego, dostarczenia uczniom okazji do rozwijania aktywności, samodzielności i właskiej motywacji do nauki. W toku nauczania powstają racjonalne i emocjonalne przesłanki do rozumienia świata, jego przemian, jak też do kształtowania naukowego poglądu na świat.

"Aby ukształtować u uczniów cechy osobowości i rozwijać zdolności, trzeba będzie w okresie pobytu w szkole przeprowadzić uczenia przez system sytuacji pedagogicznych, skierowanych na organizację odpowiednich rodzajów działań i stosunków. Część zaplanowanych rodzajów działalności może być organizmie związane z nauczaniem (nie naruszając logiki planu nauczania), a druga część powinna być związana z praktyczną działalnością

# W POSZUKIWANIU NAJLEPSZEJ DROGI POSTĘPOWANIA PEDAGOGICZNEGO

Barbara Wilgocka-okon

Wielkość i jakość kształcenia, w tym i przesłanki do rozumienia świata, jego przemian, jak też do kształtowania naukowego poglądu na świat.

Problemy związku między organizacją działań pedagogicznych a osiągnięciem celów kształcenia i wychowania nie należą do tych, z których szczególnie eksponowanych. Zbyt mało uwagi poświęcającemu gospodarce czasem przeznaczonym na kształcenie dzieci i młodzieży — pod kątem wykorzystania w pełni ich możliwości. Tymczasem od tego, jak ten czas

Barbara Wilgocka-okon

Wielkość i jakość kształcenia, w tym i przesłanki do rozumienia świata, jego przemian, jak też do kształtowania naukowego poglądu na świat.

Problemy związku między organizacją działań pedagogicznych a osiągnięciem celów kształcenia i wychowania nie należą do tych, z których szczególnie eksponowanych. Zbyt mało uwagi poświęcającemu gospodarce czasem przeznaczonym na kształcenie dzieci i młodzieży — pod kątem wykorzystania w pełni ich możliwości. Tymczasem od tego, jak ten czas

Problemy związku między organizacją działań pedagogicznych a osiągnięciem celów kształcenia i wychowania nie należą do tych, z których szczególnie eksponowanych. Zbyt mało uwagi poświęcającemu gospodarce czasem przeznaczonym na kształcenie dzieci i młodzieży — pod kątem wykorzystania w pełni ich możliwości. Tymczasem od tego, jak ten czas

czasu obciążeni; nauki czytania 6-latków jako czynnika wielostronnego kształcenia; organizacja kształcenia uczniów zdolnych. Omówiono również metody pracy nad wyrównywaniem deficytów rozwojowych, organizację kształcenia politechnicznego oraz organizację nauczania w szkołach zbiorczych.

Badania dotyczące wszelkiej działalności ludzkiej, w tym i działalności pedagogicznej, mają różny charakter. Najogólniej sprawę tę ujmując, możemy powiedzieć, że przyjmują one postać bardziej statyczną lub bardziej dynamiczną. Dotyczy przy tym mogą:

- struktury czynności pedagogicznej oraz ich analizy i systematyki;
- analizy przebiegu działalności pedagogicznej i jej rezultatów;
- empiryczne ukazania cyklu działalności zorganizowanego w wybranych dziedzinach działalności.

W opracowaniu nowych założeń organizacyjnych skoncentrowaliśmy się na analizie działalności pedagogicznej, jej przebiegu i wyników w celu zbadania i przystosowania najlepszej drogi postępowania pedagogicznego. Jest to droga postępowania od diagnozy określonego stanu procesu dydaktyczno-wychowawczego, do szukania rozwiązań najlepszych, czyli przynoszących najwyższe rezultaty.

Zespół działań składających się na proces dydaktyczno-wychowawczy obejmuje:

- działalność nauczyciela, a więc organizację i metody nauczania i wychowania;
- działalność ucznia, czyli organizację i metody uczenia się oraz współzycia i współdziałania w kolektywie szkolnym.

W przyszłym roku będziecie mieli dyrektora to studium Na pewno!

— Obowiązek jest, dyrektorze, żeby załoga kształciła się. Kształcenie ustawiczne. Ustawa nawet jest...

— Ja wiem, że wy wiecie, a wy wiecie, że ja wiem. W przyszłym roku otworzymy to studium. Myślicie o rekrutacji. Do zobaczenia. Cześć!

Gminny dyrektor z Małkini, Jerzy Wdowiak, odkłada słuchawkę telefonu.

Właśnie dzwonił właśnie najlepszy przyjaciel naszej szkoły, dyrektor ZWAC — mówi do mnie.

— ZWAC? — No, Zakładów Wyróbów Azbestowo-Cementowych w Małkini. Chcemy zorganizować średnie studium zawodowe dla pracowników zakładów. Wprawdzie w miejscowym Zespole Szkół Zawodowych jest wieczorowe Technikum Mechaniczne, ale dla absolwentów zasadniczej szkoły. Chcemy dać szansę tym robotnikom, którzy ukończyli tylko podstawówkę. Z zakładem jesteśmy w wielkiej przyjaźni, to nasz opiekun.

Jerzy Wdowiak jest gminnym dyrektorem od trzech lat i od trzech miesięcy Szkoły Podstawowej im. Marii Skłodowskiej-Curie. Podlega mu ponadto pięć pełnych szkół podstawowych, sześć punktów filialnych, dwa przedszkola i — w sezonie — ogródek jordanowski. A także wspomniany Zespół Szkół Zawodowych, na który składa się Liceum Zawodowe o kierunku mechanicznym, Zasadnicza Szkoła Zawodowa — specjalności mechaniczne, elektryczne i ślusarskie oraz wieczorowe Technikum Mechaniczne.

— Zespół — to duży kombinat —owiada dyrektor — 830 uczniów, 26 klas i 54 nauczycieli. Chcemy, żeby otrzymał uprawnienia pierwszej instancji oświatowej.

W szkołach podstawowych, dyrektorem ma 96 nauczycieli, 37 z nich uczy w gminnej szkole. W 92 oddziałach uczy się 1630 dzieci i młodzieży. Sto procent sześciolatków objętych jest wychowaniem przedszkolnym. W ogniskach przedszkolnych jest 181 dzieciaków (ogniska działają w każdej szkole i w punktach filialnych), a w przedszkolach 132.

W gronie pedagogicznym tylko dwie osoby mają tytuły magistrów, a 25 osób ukończyło WSN. 63 — SN, a 65 osób absolwentami liceów pedagogicznych. Procent pedagogów z wyższymi kwalifikacjami nie jest wysoki, ale obecnie studuje 15 osób, 3 nauczycieli kształcą się na kursie przygotowawczym do podjęcia studiów, 4 na studium metodyczno-przedmiotowym, jedna nauczycielka zdaje właśnie egzamin kwalifikacyjny.



Pierwszoklasiści ślubują.

## TRZEBA BYĆ „OTWARTYM” DO LUDZI...

Do podejmowania pracy w trudnych warunkach. Pomimo tego nawet, że do Warszawy nie tak daleko i dojazd nie najgorszy. To poważnie zmartwienie dla gminnego dyrektora. Zwiastując że miejscowa kadra jest już raczej w wieku dojrzałym. Wystarczy powiedzieć, że z okazji niedawnego Dnia Nauczyciela za nięgannę przeprowadzenie dwudziestu lat w zawodzie aż 21 tułszych pedagogów otrzymało Złote Krzyże Zasługi. Oczywiście, nie to jest powodem do zmartwienia — przeciwnie. Martwi fakt braku dopływu młodych nauczycieli.

Jeśli chodzi o specjalistów — odwoływano się do pomocy emerytów, ale nie jest to przecież rozwiązanie przyszłościowe. Oczywiście, że to już efekt generalnego remontu, który przeprowadzono przed trzema laty. Trzeba było renowować pięć centralnego ogrzewania, wybudować nowy wodociąg, zmienić kanalizację, zmodernizować dach, wymienić dach. Przeznaczono początkowo 100 tys. złotych z hakiem, okazało się grubo za mało. Ale znalazły się środki.

Dyrektor rozpoczął „urzędowanie” w sierpniu. Naturalnie, z wakacji trzeba było zrezygnować, nie pierwszych zresztą. Zmieniło wykonawcę i robota ruszyła w dobrym tempie. Wprawdzie remont trwał jeszcze w ciągu roku, ale nie przeszkadzał już w normalnej nauce, a kiedy nadeszła zima, w szkole było ciepło.

Potem przyszła kolej na podległe placówki. W czasie wakacji przeprowadzono gruntowny remont i założono centralne ogrzewanie w szkole w Orle. Wyremontowano placówki w Poniałowie, Glinie i w Kiełczewie oraz przedszkole w Małkini, które również wzbogaciło się w centralne ogrzewanie. Właściwie poważne remonty już zakończyły się. Pozostała jeszcze Prostynia — szkoła i przedszkole.

W szkole w Prostyni są bardzo trudne warunki i trzeba tu poważnie zainwestować w ich poprawę. Nie ma kanalizacji, naprawa wymaga dach, konieczna jest budowa kotłowni, stare, wieczne „latane” piece nie nadają się już do remontu, potrzeba zmienić dziurawą podłogę i położyć nowe tylnki. Kierownictwo i grono pedagogiczne tej placówki wykazują dużo cennej inicjatywy w pracy — warto im stworzyć odpowiednie warunki do działania.

Czy to już koniec inwestycji, remontów, budowy? A skądże! W Gminnej Szkole Zbiorczej już w tej chwili naukę prowadzi się na dwie zmiany. Gdy obniżony zostanie stopień organizacyjny jednej ze szkół w przyszłym roku — placówka w Małkini zacznie pękać w szwach. A w bliższej perspektywie jest przecież „dziesięciolatk”. Trzeba w Małkini wybudować nową i nowoczesną szkołę. Odpowiednie wnioski już zostały opracowane i złożone do wolejdywo ostrołęckiego. Perspektywy — wydaję się — są optymistyczne. Bo gotowość konkretnej pomocy zgłosił właśnie przyjaciel — Zakłady Wyróbów Azbestowo-Cementowych.

— Od czego pan zaczął jako gminny dyrektor? — Od remontu i z remontami cały czas mam do czynienia. Szkoła w Małkini wymagała generalnego remontu i we wszystkich podległych jej placówkach trzeba było koniecznie poprawić warunki nauczania.

Budynki Gminnej Szkoły maśledemnaście lat. Jest dosyć okazy, wewnątrz starannie za-

czyli do wykorzystania i jak kształtują się stosunek młodzieży do pracy szkolnej — zależą końcowe wyniki edukacji i, co więcej, praktyczne jej rezultaty w życiu społecznym.

Wielkość i jakość kształcenia, w tym i przesłanki do rozumienia świata, jego przemian, jak też do kształtowania naukowego poglądu na świat.

Problemy związku między organizacją działań pedagogicznych a osiągnięciem celów kształcenia i wychowania nie należą do tych, z których szczególnie eksponowanych. Zbyt mało uwagi poświęcającemu gospodarce czasem przeznaczonym na kształcenie dzieci i młodzieży — pod kątem wykorzystania w pełni ich możliwości. Tymczasem od tego, jak ten czas

Problemy związku między organizacją działań pedagogicznych a osiągnięciem celów kształcenia i wychowania nie należą do tych, z których szczególnie eksponowanych. Zbyt mało uwagi poświęcającemu gospodarce czasem przeznaczonym na kształcenie dzieci i młodzieży — pod kątem wykorzystania w pełni ich możliwości. Tymczasem od tego, jak ten czas

Problemy związku między organizacją działań pedagogicznych a osiągnięciem celów kształcenia i wychowania nie należą do tych, z których szczególnie eksponowanych. Zbyt mało uwagi poświęcającemu gospodarce czasem przeznaczonym na kształcenie dzieci i młodzieży — pod kątem wykorzystania w pełni ich możliwości. Tymczasem od tego, jak ten czas

Calą tą działalność można rozpatrywać jako zespół czynników „wewnętrznych”, związanych bezpośrednio z procesem dydaktyczno-wychowawczym, a więc planowaniem oraz sposobami nauczania i uczenia się, jak również z kontrolą efektów tej działalności.

W zakresie wewnętrznych zmiennych wchodzi też środki dydaktyczne, a więc programy, podręczniki, pomoce naukowe, które służącej mają właściwemu przebiegowi nauki i realizacji celów dydaktyczno-wychowawczych. Do tych „wewnętrznych” zmiennych zaliczyć też należy możliwości psychofizyczne uczniów, ich rozwój intelektualny, fizyczny i społeczny, podatność na zmniejszenie, aktywność, samodzielność i inne cechy.

Jednocześnie realizacja tego procesu, rozumianego jako ciąg działań i zdarzeń uwarunkowana jest czynnikami „zewnątrznymi”, do których zaliczamy m.in. warunki miejsca i czasu, w których proces przebiega, warunki lokalne i zdrowotne, liczebność uczniów w klasie.

Mówiąc więc o organizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego, należałoby brać pod uwagę organizację działalności nauczyciela i ucznia w procesie nauczania i uczenia się, z uwzględnieniem wzajemnych relacji występujących między nauczycielem, uczniem i szerszym środowiskiem, metody i środki, za pomocą których się działa, oraz warunki i formy organizacyjne występujące w całości systemu dydaktyczno-wychowawczego. Dostosowanie treści, metod, środków, form organizacyjnych, jak też warunków pracy szkoły stanowi o podniesieniu jej wyników oraz wychowawczej funkcji nauczania.

Wielkość i jakość kształcenia, w tym i przesłanki do rozumienia świata, jego przemian, jak też do kształtowania naukowego poglądu na świat.

Problemy związku między organizacją działań pedagogicznych a osiągnięciem celów kształcenia i wychowania nie należą do tych, z których szczególnie eksponowanych. Zbyt mało uwagi poświęcającemu gospodarce czasem przeznaczonym na kształcenie dzieci i młodzieży — pod kątem wykorzystania w pełni ich możliwości. Tymczasem od tego, jak ten czas

Problemy związku między organizacją działań pedagogicznych a osiągnięciem celów kształcenia i wychowania nie należą do tych, z których szczególnie eksponowanych. Zbyt mało uwagi poświęcającemu gospodarce czasem przeznaczonym na kształcenie dzieci i młodzieży — pod kątem wykorzystania w pełni ich możliwości. Tymczasem od tego, jak ten czas

Problemy związku między organizacją działań pedagogicznych a osiągnięciem celów kształcenia i wychowania nie należą do tych, z których szczególnie eksponowanych. Zbyt mało uwagi poświęcającemu gospodarce czasem przeznaczonym na kształcenie dzieci i młodzieży — pod kątem wykorzystania w pełni ich możliwości. Tymczasem od tego, jak ten czas

Problemy związku między organizacją działań pedagogicznych a osiągnięciem celów kształcenia i wychowania nie należą do tych, z których szczególnie eksponowanych. Zbyt mało uwagi poświęcającemu gospodarce czasem przeznaczonym na kształcenie dzieci i młodzieży — pod kątem wykorzystania w pełni ich możliwości. Tymczasem od tego, jak ten czas

Problemy związku między organizacją działań pedagogicznych a osiągnięciem celów kształcenia i wychowania nie należą do tych, z których szczególnie eksponowanych. Zbyt mało uwagi poświęcającemu gospodarce czasem przeznaczonym na kształcenie dzieci i młodzieży — pod kątem wykorzystania w pełni ich możliwości. Tymczasem od tego, jak ten czas

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Decyzją wagę indywidualizacji nauczania, jej walory dydaktyczne i wychowawcze, nie można pomijać wartości pracy zespołowej w rozwoju dziecka. O ile indywidualne podejście do ucznia jest warunkiem pełnego wykorzystania zróżnicowanych możliwości psychofizycznych, o tyle nauczanie zbiorowe i związana z tym różnorodność uczącego się zespołu wpływa stymulująco na rozwój poszczególnych jednostek. Stań w naszych poszukiwaniach rozwiązań organizacyjnych zmierzających do optymalizacji form efektywnego łączenia i współdziałania pracy zbiorowej, indywidualnej i zespołowej.

Będą to więc poszukiwania zmierzające do modernizacji systemu klasowo-lekcyjnego. Zachowując bowiem ten system jako podstawową formę organizacyjną nauczania i wychowania, dążyć należy do likwidacji jego braków, a szczególnie nastawienia na wyrównywanie poziomu nauczania do ucznia średniego. To nastawienie jest sprzeczne z dążeniem do optymalizacji nauczania w pełni moment wykorzystania w pełni psychofizycznych możliwości uczniów jest sprawą zasadniczą.

W poszukiwaniu rozwiązań modernizacyjnych w zakresie organizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego wyszliśmy z następujących założeń:

- podstawą przewidywanych działań pedagogicznych jest poznanie możliwości uczniów w zakresie wykonywania czynności umysłowych i zaplanowanie działań pedagogicznych pozwalających

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Decyzją wagę indywidualizacji nauczania, jej walory dydaktyczne i wychowawcze, nie można pomijać wartości pracy zespołowej w rozwoju dziecka. O ile indywidualne podejście do ucznia jest warunkiem pełnego wykorzystania zróżnicowanych możliwości psychofizycznych, o tyle nauczanie zbiorowe i związana z tym różnorodność uczącego się zespołu wpływa stymulująco na rozwój poszczególnych jednostek. Stań w naszych poszukiwaniach rozwiązań organizacyjnych zmierzających do optymalizacji form efektywnego łączenia i współdziałania pracy zbiorowej, indywidualnej i zespołowej.

Będą to więc poszukiwania zmierzające do modernizacji systemu klasowo-lekcyjnego. Zachowując bowiem ten system jako podstawową formę organizacyjną nauczania i wychowania, dążyć należy do likwidacji jego braków, a szczególnie nastawienia na wyrównywanie poziomu nauczania do ucznia średniego. To nastawienie jest sprzeczne z dążeniem do optymalizacji nauczania w pełni moment wykorzystania w pełni psychofizycznych możliwości uczniów jest sprawą zasadniczą.

W poszukiwaniu rozwiązań modernizacyjnych w zakresie organizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego wyszliśmy z następujących założeń:

- podstawą przewidywanych działań pedagogicznych jest poznanie możliwości uczniów w zakresie wykonywania czynności umysłowych i zaplanowanie działań pedagogicznych pozwalających

dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

Dotychczasowe badania, dotyczące organizacyjnych form, oscylują między rozwiązaniami ukierunkowanymi głównie na pracę i postępy jednostki lub na pracę zespołową.

# 30 lat szkolnej oficyny

Co trzecia książka w Polsce wydawana jest przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. Ogółem od 1945 do 1975 roku wypuścili one w szkolny przede wszystkim „świat” 13 tysięcy tytułów podręczników i różnorodnej literatury pomocniczej. Łączny ich nakład wynosił blisko miliard egzemplarzy. Dla ścisłości jednak trzeba przypomnieć, że nie było to wydawnictwo działające pod dzisiejszą nazwą. W pierwszych latach po wojnie mieliśmy dwie oficyny wydawnicze: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych i Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego.

Trzydzieści już lat temu, decyzją ministra oświaty, powołano do życia Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych jako instytucję mającą służyć: „potrzebom szkół, zakładów oraz instytucji naukowych, jak również władzom administracji szkolnej”.

Trzydzieści lat temu kručąco było z papierem, maszynami, z ludźmi umiającymi na nich pracować. A dzieci nie miały się z czego uczyć. „Poszarpana” przez hitlerowców polska książka musiała się szybko odrodzić. I prawdę mówiąc aż dziś bierze, jakim to sposobem, w najcięższych warunkach, niemal błyskawicznie zaczęły się pojawiać nowe książki szkolne.

Zakłady wydawnicze nie tylko wykonywały wówczas zadania edytorskie, ale również musiały zajmować się dystrybucją książek za pośrednictwem własnej sieci hurtowni, księgarń i punktów

sprzedaży rozrzuconych w całym kraju.

Wielostronne zadania, jakie postawiono przed wydawnictwem sprawiły, że w roku 1951 wyodrębniono z nich Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego, Instytut Wydawnictw Naukowych, a w roku 1952 Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych. Zadania kolportażu i sprzedaży przejęło powołane w 1950 roku Państwowe Przedsiębiorstwo „Dom Książki”.

W rezultacie PZWS wyspecjalizowały się głównie w produkcji podręczników dla szkół podstawowych i liceów ogólnokształcących, literatury pomocniczej dla uczniów i nauczycieli oraz czasopiśmie pedagogicznym. Na jubileusz 25-lecia dorobek wydawnictw zamknął się liczbą 640 milionów egzemplarzy książek.

Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego koncentrowały się natomiast na produkcji podręczników dla szkół zawodowych. Z ich usług korzystało również szkolnictwo zawodowe dla pracujących oraz zawodowa oświata pozaszkolna. 23-letni dorobek PWSZ wyrażał się wydaniem 4320 tytułów książek w nakładzie 84 milionów egzemplarzy, ponad 200 tytułów tablic graficznych oraz blisko 400 tytułów dokumentacji programowych i innych materiałów dla administracji szkolnej.

Z dwóch opisanych tu potentatów wydawniczych zrodziły się 1 stycznia 1974 roku Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. Ofi-

cyna ta nadal zajmuje się wydaniem podręczników szkolnych, książek pomocniczych dla uczniów i nauczycieli, lektur szkolnych, literatury popularno-naukowej, słowników i encyklopedii, pomocy graficznych i audiowizualnych oraz 21 czasopiśmie pedagogicznym dla nauczycieli, wychowawców i pracowników oświaty.

Na liście pierwszych wydań znalazło się 25 nowych tytułów podręczników dla szkół podstawowych i liceów oraz 84 tytuły dla szkolnictwa zawodowego. O pozycjach wydawanych i planowanych w poszczególnych zakładach wydawnictw — pisaliśmy, zamieszczając w „Głosie” kolejne rozmowy z redaktorami naczelnyymi (nr 14, 23, 28).

Dziś potwierdzić jeszcze możemy, że kontynuowane bądź podejmowane będą przez wydawnictwa takie m. in. serie i cykle wydawnicze jak: Biblioteka Psychologiczna, Biblioteka Kształcenia Zawodowego, Biblioteka Metodyk Szkolnictwa Zawodowego, Biblioteki: Polonistyki, Matematyczna, Nauczyciela Matematyki, Analiz Literackich, Historyczna, Błękitnych Tarcz, Wydawnictwa czynią starania, by nowe podręczniki były nie tylko nowoczesne w swej koncepcji, strukturze ujęciach metodycznych i edytorskich, ale jednocześnie harmonijnie sprzężone z szerokim zestawem wielu innych środków dydaktyczno-wychowawczych, drukowanych, wizualnych i audytywnych.

Dziś Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, to ogromne przedsiębiorstwo dysponujące własną bazą poligraficzną, czyli dwoma zakładami: w Bydgoszczy i w Łodzi, które drukują około 60 proc. pozycji. Zakłady te dysponują nowoczesną bazą, a obecnie kupiono dla nich nowe maszyny angielskie szybko drukujące i drukujące kolorowo. Tak więc jest nadzieja, że szkolne podręczniki nabiorą wkrótce żywych i tak poetycznych dla dzieci barw.

Dyrektor wydawnictwa — Jerzy Łoziński, na konferencji prasowej

z okazji jubileuszu trzydziestolecia, mówił o sukcesach, jakie oficynie udało się w ostatnich latach osiągnąć. Zaliczył do nich przede wszystkim podniesienie nakładów podręczników o 9 milionów egzemplarzy; polepszenie jakości szaty graficznej i technicznego opracowania książek szkolnych; wydanie nowych podręczników „równoległych”, czyli do wyboru.

Trzeba podkreślić, że zaopatrzenie w podręczniki uległo widocznej poprawie. Wprawdzie niektórzy rodzice a czasem i nauczyciele narzekają na to, że część uczniów korzystać musi z podręczników używanych, ale ich racje są bardzo problematyczne. Nie tylko u nas, prawie we wszystkich krajach (poza Austrią) odprzedaje się książki szkolne i używane je od w nich do trzech lat. Nowe pokrywają zwykle około 50 proc. zapotrzebowania.

Wydawnictwa przygotowują książki do dłuższego „obrotu” zapobiegając im w twarde okładki, a także starając się o polepszenie ich jakości. Cieszy przy tym wiadomość o zatrudnieniu w tej instytucji wybitnych grafików.

Ukazanie się podręczników „równoległych”, na przykład elementarzy czy podręczników do matematyki dla klas pierwszych — wynika z faktu włączenia się wydawnictw do prac związanych z reformą szkolną. Dotychczas — jak wiadomo — ukazywało się sporo książek „do wyboru” przeznaczone wyłącznie dla szkół zawodowych. W szkolnictwie ogólnokształcącym są one nowością wiążącą się właśnie z przygotowaniem do realizacji przyszłych, zreformowanych programów.

Przygotowują je pracownicy, którzy są gorącymi zwolennikami idei, by polskie dziecko miało nie gorsze podręczniki od innych dzieci, by nauczyciel permanentnie przeciw doksztalcającemu się — miał do swej dyspozycji dobrą książkę.

Zyczymy im powodzenia w realizacji wszystkich pożytecznych planów!

hp



17 listopada

## PODZIĘKOWANIA DLA OSIEMDZIESIĘCIU TYSIĘCY

Przed kilkunastu dniami wszystkie koleżanki — głównie koleżanki, gdyż mężczyźni w tej grupie nauczycieli jest niewiele — uczące w klasach początkowych, składały egzamin sprawdzający z nowego programu matematyki, który jest wykładany w NURT. Tej właśnie sprawie chciałbym poświęcić dziś kilka uwag.

Do składania egzaminu zobowiązanym było około 70 tys. nauczycieli. Natomiast przystąpiło doń 80 tys. osób; a więc 10 tys. nauczycieli niejako z własnej woli chciało sprawdzić stopień przyswojenia sobie treści przedmiotu, który jest wykładany w NURT. Tej właśnie sprawie chciałbym poświęcić dziś kilka uwag.

Jest to — moim zdaniem — przesłanka nader optymistyczna, świadcząca dobrze o dwu sprawach. Pierwsza dowodzi, że Nauczycielski Uniwersytet Radiowo-Telewizyjny coraz lepiej toruje sobie drogę w doskonaleniu kadry nauczającej, a jego znaczenie w opinii pedagogów wzrasta. A po drugie krzepiący jest fakt, że koleżanki i koledzy przywiązują dużą wagę i rzetelnie podchodzą do sprawy, którą my w sferze podnoszenia kwalifikacji kadry pedagogicznej podejmujemy. I za to właśnie chciałbym wszystkim podziękować.

Dziękuję także organizatorom doksztalcenia — mam tu na myśli instytucje kształcenia nauczycieli i badań oświatowych oraz tych wszystkich, którzy przyczynili się do pomyślnego przeprowadzenia tej potężnej akcji; wysiłek to ogromny, zważywszy, że w tym samym czasie składało równocześnie egzamin aż 80 tys. nauczycieli.

Ze wstępnych analiz wynika, że rezultaty tego egzaminu są pomyślne, a stopień opanowania nowego programu matematyki bardzo wysoki. To duży sukces, bo przecież ten nowy program będzie powszechnie realizowany w roku szkolnym 1978/79, kiedy to w klasach I, II i III rozpoczniemy reformę według programu dziesięciolatki.

Chciałbym w tym miejscu podkreślić ogromne znaczenie dobrego przygotowania się wszystkich nauczycieli do realizacji reformy. Tak jak w życiu każdej jednostki dobry start, początek, ruszenie z miejsca ma zasadnicze znaczenie i często decyduje o dalszym marszu — tak w systemie edukacji nauczanie początkowe jest fundamentem tej edukacji. Jeśli nauczyciel nauczania początkowego źle rozwiąże jakiś problem dydaktyczny czy wychowawczy, to często sprawa ta daje o sobie znać później, w dalszej karierze szkolnej ucznia.

Dlatego też raz jeszcze bardzo gorąco Was proszę, abyście z podobnym zaangażowaniem i poczuciem odpowiedzialności przystępowali do kolejnych egzaminów, a to dlatego, że są one dla nas wszystkich tak bardzo ważne.

## ZA DOBRE WYNIKI STUDIÓW — NAGRODA

Na marginesie tej sprawy chciałbym podjąć temat, który został poruszony w liście do redakcji. Chodzi o nagrody dla nauczycieli kończących studia z wyróżnieniem. Chciałbym poinformować, że zgodnie z obowiązującymi w tym względzie zasadami każdy, kto ukończy studia z oceną dobrą i wyższą (niektóre kierunki studiów także ze średnią ocen niższą) — jest kandydatem do nagrody i nagrodę taką otrzyma.

Nagrody te przyznawane są w normalnym trybie, inicjatorami ich przyznawania powinni być dyrektorzy szkół, a następnie kuratorzy lub też inspektorzy oświaty i wychowania, w zależności od tego, o jaką nagrodę chodzi.

A w ogóle byłibyśmy bardzo radzi, gdyby wyniki studiów były tak dobre, aby nagrody mogli otrzymać wszyscy.

# „Miłość nie jedno ma imię”

Kto kocha harcerzy? Oczywiście, wszyscy! Ale niektórzy bardziej. Do tych ostatnich nie należy — okazało się — jeden z naszych czytelników, nauczyciel, który od kilku lat prowadził w szkole drużynę harcerską. A prowadził chyba z powodzeniem, skoro po roku został wybrany Przewodniczącym Związku Drużyn (taką wówczas nazwę miał ten twór). Uczył wtedy w szkole w pełnym wymiarze godzin. Na zebrania kręgu dochodził pieszo kilka kilometrów. Latem zaś organizował obozy harcerskie. Były za nie pochwały władz szkolnych.

W 1974 roku, jako komendant Harcerskiego Ośrodka Gminnego (zmieniona nazwa), korzystał już z 13 godzin niższej. W bieżącym roku szkolnym miał otrzymać — tak powiedział mu dyrektor gminny — 250 złotych dodatku i obowiązki go miało tylko sześć godzin dydaktycznych. Zgodził się jednak, że względu na potrzeby szkoły, uczyć kilkanaście godzin tygodniowo.

Tymczasem tuż po rozpoczęciu roku szkolnego dowiedział się, że... już nie on jest komendantem, lecz inny nauczyciel, który uprzedził do tej pory nie prowadził drużyny, ale przypomniał sobie, że... był harcerzem. Widocznie teraz — kiedy i zniżka godzin i dodatek — kocha harcerzy bardziej. No i miał tę przewagę, że jest spokrewniony z władzą.

A nasz bohater? Podobno sam złożył rezygnację, tylko, że jakoś nie może sobie tego przypomnieć. A nawet wręcz twierdzi, że nigdy takiej rezygnacji nie składał. Teraz już nie chce żadnej interwencji w swojej sprawie, ale z rozgoryczeniem pyta: „Czy warto było?”. Można mu się dziwić?

\*

„Ale „miłość nie jedno ma imię”. Była miłość do... harcerzy, była zamilowanie do... pieczętek. Jedną ze zbiorczych szkół

gminnych zorganizowała wycieczkę uczniowską w Sudety. W charakterze opiekunów pojechało sześciu nauczycieli. Organizatorem było PTTK, które stemplowało wystawione przez szkołę nauczycielskie delegacje.

„Po otrzymaniu rozliczeń z wycieczki od PTTK — piszą nauczyciele — złożyliśmy nasze delegacje. Okazało się jednak, że zwrot kosztów nie może być wypłacony, gdyż delegacje nie były stemplowane każdego dnia w poszczególnych miejscowościach, a tylko po zakończeniu wycieczki przez PTTK. Czy pieczętka PTTK i koszty rozliczeniowe nie są wiarygodne, czy można domniemywać, że nasze dzieci były na wycieczce bez opiekunów? Co teraz zrobić?”

Ano, właśnie! Co zrobić? Bynajmniej nie lekceważę wymogów przepisów finansowych. Ale tak na zdrowy rozum, trudno dociec, dlaczego owe nieszczęsne pieczętki mogą być jedynym dowodem uczestnictwa w wycieczce. Dlaczego nie wystarcza jedna pieczętka organizatora i karty rozliczeniowe, a w ostateczności... pisemne oświadczenie zainteresowanych. A jeśli naprawdę nie wystarczyły, to dlaczego przed wycieczką nie pouczono jej opiekunów, że mają na trasie nieco więcej czasu poświęcić... zbieraniu pieczętek. Kto wie, może by nawet to polubili. I wszyscy byłiby zadowoleni. A tak, to może odedhe im się raz na zawsze organizowania ekskursji. W końcu, w czterech ścianach klasy — zaciszniej, spokojniej. Tylko czy o to chodzi?

\*

Władze oświatowe — podobnie zresztą jak każda władza — zobowiązane są do oszczędności gospodarowania pieniędzmi. I oto okazuje się, że nieograniczone możliwości oszczędzania — kosztem nauczyciela — kryje w sobie... Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela.

Karta mówi mianowicie, że kiedy w szkole następują zmiany organizacyjne uniemożliwiające

dalsze zatrudnienie w tej placówce nauczyciela dotychczas w niej pracującego, to można delikwenta przenieść z urzędu — czy się na to zgodzi, czy nie — do innej szkoły. Ale jeśli się przenosi z urzędu do innej miejscowości to trzeba potrząsnąć kiesą. Trzeba przyznać nauczycielowi, oprócz zwrotu kosztów przeniesienia, także zasiłek osiedleniowy, w wysokości dwumiesięcznego uposażenia zasadniczego z dodatkami. A pieniędzy szkoda.

I tu rewelacyjnie prosta recepta na uniknięcie wydatku, przechytrzenie podwładnego.

Trzeba — jak to zrobiono w pewnym, wówczas jeszcze inspektoracie szkolnym — namówić nauczyciela, aby złożył podanie z prośbą o przeniesienie. Wtedy nie jest to przeniesienie z urzędu, tylko na własną prośbę. A jeśli na własną prośbę, to nie trzeba płacić. Jasne?

„Zrobiony w konia” nauczyciel pisze do redakcji. „W tej chwili, po udostępnieniu nam Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela dowiedzieliśmy się, jak sprawa wygląda. Do kogo mamy się zwrócić, by otrzymać zaległy zasiłek?”

Smutno się robi człowiekowi po lekturze tego listu. Że nauczyciel nie zna swojej pragmatyki, że dopiero przypadkowo trafia na jej tekst. Że władza stara się nieświadomością tę wykorzystać, że ogniwo związkowe nie zaznacza protestem swojej obecności!

\*

Żeby jednak było sprawiedliwie — inny obrazek. Też związany z przeniesieniem, w wyniku reorganizacji szkoły. Nauczyciel przeniesiony zostaje z urzędu do innej szkoły. Nie zmienia jednak miejsca zamieszkania. Nie ma zresztą takiej potrzeby, bo do nowej szkoły dojeżdża autobusem tak jak do poprzedniej, tyle tylko, że w innym kierunku, a dojazd trwa nieco krócej. Ale domaga się zasiłku osiedleniowego, bo... został przeniesiony z urzędu. Władza tłumaczy: — Przecież kolega nie

ruszył się z miejsca, zajmuje to samo mieszkanie, nie poniósł więc żadnych kosztów przeprowadzki. Rzeczowe argumenty nie przekonują. Rzekomo pokrzywdzony pisze kolejne oświadczenie. Na badanie sprawy traci czas i energię wielu ludzi, władza tłumaczy się coraz to innym instytucjom. Ale nauczyciel wie swoje: „należy mi się”.

Dobrze jeszcze, jeśli władza musi uporać się z przekonaniem jednego tylko takiego „pokrzywdzonego”. Ale jeśli jest ich więcej? Nie zazdroścę!

\*

A — jak wynika z redakcyjnej poczty — tych, którzy wkładają ogrom inwencji w wymyślanie arcyprzedziwnych nieraz uprawnień, jest nie tak znowu bardzo mało. Ot, choćby taki przypadek.

Nauczycielka urodziła dziecko. Z tej okazji mężowi — też nauczycielowi — przysługiwały dwa dni wolne od pracy na załatwienie różnych spraw związanych z tym wydarzeniem. Pech chciał jednak, że dziecko urodziło się w czasie ferii letnich. Więc mąż — nauczyciel i tak nie pracował, a zatem mógł spokojnie załatwić wszystkie sprawy. Ale teraz nauczycielka pyta, czy mąż może „odebrać” te dwa dni, czy mu się należą. Nie zastanawia się nad tym, że przecież zwolnienie to przyznawane jest w ściśle określonym celu, a cel ten dawno w ich przypadku przestał być aktualny. Nie myśli o tym, że każda nieobecność nauczyciela to dla szkoły ogromna strata. Nie czuje się chyba członkiem zespołu, współodpowiedzialnym za to, co dzieje się w szkole.

Myślę, że niełatwo chyba musi być dyrektorowi, jeśli ma więcej takich nauczycieli. Bo diać się może dobrze tylko tam, gdzie miłość jest obustronna: szefa do podwładnych, ale i podwładnych do szefa, a raczej nie tyle do szefa, ile do swojej pracy, obowiązków. Bez tej wzajemności nie może być mowy o życiwej atmosferze współpracy.

DANUTA CHRZCZONOWICZ

To jest właśnie główne hasło turnieju. Już siódmego z kolei Turnieju Wiedzy Obywatelskiej. Imprezy organizowanej przez Kwaterę Główną ZHP oraz Ministerstwo Oświaty i Wychowania, przy współdziałaniu prasy harcerskiej, radia i telewizji.

Turniej ten, adresowany do uczniów szkół podstawowych, stanowi powszechną i zarazem jedną z najważniejszych form praktycznej realizacji głównego kierunku programowego organizacji harcerskiej na bieżący rok szkolny, kierunku określonego hasłem: „Każdego dnia tworzymy przyszłość Polski i własną”.

Tematyka obecnego turnieju wynika z aktualnych potrzeb społecznych, wiąże się bowiem z nowym podziałem administracyjnym kraju. Stąd właśnie hasło: „Mój region na mapie Polski”. Co się za nim kryje? Jaki cel przyswieca tej, bardzo ciekawie pomyślanej, imprezie? Cel niezwykle ambitny, a mianowicie:

— dostarczenie młodzieży szkolnej konkretnej wiedzy o swoim regionie i najbliższym środowisku zamieszkania;

— ukazanie dorobku własnego kraju;

— pokazanie osobistych perspektyw młodego człowieka w jego środowisku, a przez to związaną jego przyszłości, ambicji i planów na stałe z własnym regionem;

— rozwijanie u dzieci i młodzieży aktywnej postawy wobec problemów własnego środowiska oraz potrzeby współuczestnictwa w przeobrażeniach własnego regionu.

„Chcemy — pisze Centralny Sztab Turnieju — aby młodzież powitała VII Zjazd PZPR z określonym zasobem wiedzy i znajomością problematyki własnego regionu, a w wyniku realizacji zadań turniejowych — przyczyniła się do integracji nowo powstałych środowisk”.

I dlatego zadania turnieju dotyczą takich zagadnień jak: największe zakłady przemysłowe i największe gospodarstwa rolne nowego województwa, jego stolica, miasta i gminy znajdujące się na jego terenie, największe inwestycje i plany na najbliższą przyszłość, kierunki rozwoju ze szczególnym uwzględnieniem nowych zakładów przemysłowych i związanych z tym zapotrzebowaniem na ręce do pracy, sieć szkolna, możliwości kształcenia i potrzeby środowiska w tym zakresie, preorientacja zawodowa wybitni ludzie województwa (działalcy,

# TURNIEJ OBYWATELSKI „MÓJ REGION NA MAPIE POLSKI”

czyli

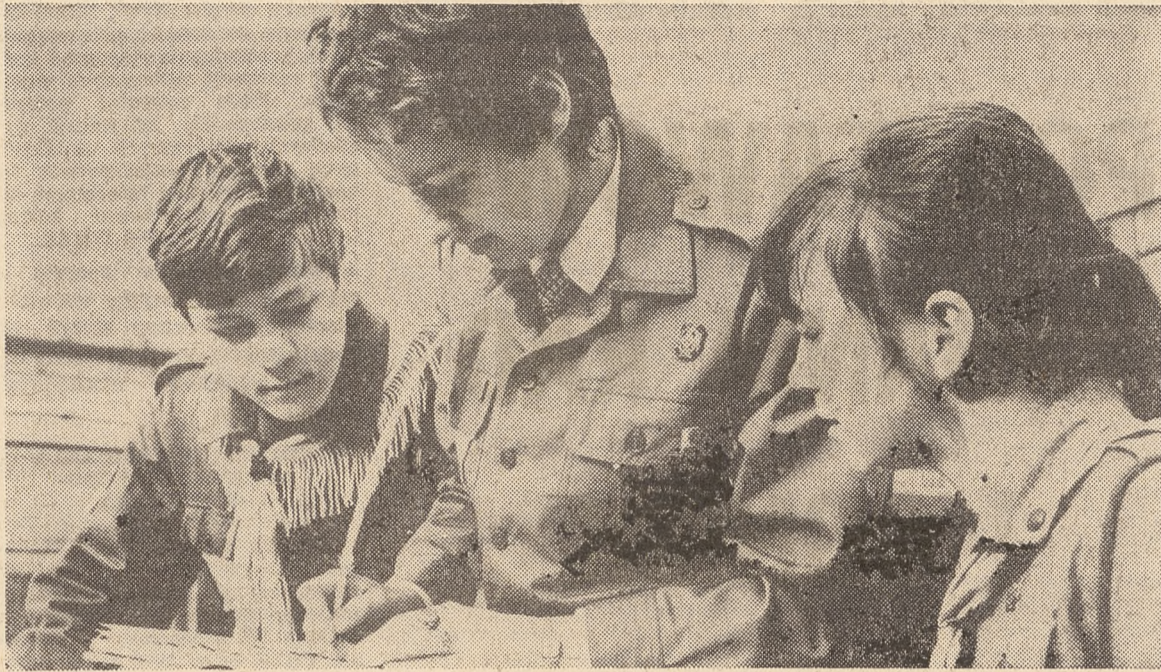


Foto: J. Nalewajski

weterani, racjonalizatorzy, zasłużeni dla nauki i kultury), miejsca pamięci narodowej i inne miejsca historyczne związane z regionem, zabytki, ośrodki kultury ludowej i regionalnej, rezerwy i pomniki przyrody, szlaki turystyczne.

Tak więc turniej może się przyczynić — i to w bardzo poważnym stopniu — do znacznego zbliżenia młodzieży szkolnej do najważniejszych problemów nowo powstałych województw, do zwrócenia uwagi na to wszystko, co ma pierwszorzędne znaczenie dla teraźniejszości i przyszłości ich regionu. Zwłaszcza że uczestnikom turnieju sugeruje się wiele starannie przemyślanych, konkretnych zadań.

I tak zróżnorodnym harcerskim (a więc składającym się z uczniów

klas V—VIII) poleca się między innymi takie: opracować projekt przyszłościowych rozwiązań problemów własnego środowiska (i zarazem nawiązać kontakt z przedstawicielami władz gminnych, którym później należy przekazać opracowane projekty); zorganizować spotkanie z delegatem na VII Zjazd PZPR i zaprezentować jego sylwetkę uczniom danej szkoły; zorganizować w szkole punkt informacyjny o możliwościach dalszego kształcenia; wykonać mapę swojego województwa; sporządzić rejestr miejsc obozowych w najbliższej okolicy; opracować informator lub folder reklamowy o swoim regionie (który potem można na przykład przekazać zaprzyjaźnionej szkole z innego województwa); opracować mini-encyklopedię z hasłem związanym ze swo-

im regionem, opracować i nagrać audycję radiową o tematyce regionalnej...

Zadania są więc bardzo różne i każdy zespół może wybrać sobie takie, które najbardziej odpowiadają jego realnym możliwościom i zainteresowaniom. Bo, oczywiście, są to zadania do wyboru.

Organizatorzy imprezy pragnąc pomóc zuchom i harcerzom, — zresztą nie tylko im, bo do udziału w turnieju zapraszają całą młodzież szkolną — sugerują im wiele najróżniejszych, zazwyczaj bardzo atrakcyjnych, form pracy. Więc rozmaite gry i zabawy: układankę (tzn. układanie mapy Polski, uwzględniającej nowy podział administracyjny); grę nazwaną „Sąsiedzi zza między”, w której — rzecz jasna — chodzi o najbliższych sąsiadów danego wo-

jewództwa; pomysłów i oryginalnych konkursów. Między innymi „Konkurs na ścianie”, czyli błyskawiczne, jednodniowe wydanie klasowej gazetki ściennej z wrywkami poezji i prozy, fragmentów zdjęć i map dotyczących regionu, które powinny być natychmiast rozpoznane przez uczestników turnieju, konkurs plastyczny dla zuchów pt. „Praca dla ojczyzny”, czy też wiele innych konkursów o charakterze artystycznym.

Propozycji i sugestii jest więc bardzo dużo. Problem polega na tym, by wybierać najbardziej odpowiednie w danym środowisku i najbardziej odpowiadające danej grupie. Co zatem wybierać? Co robić, by najistotniejsze treści turniejowe dotarły naprawdę do dziesięcio- i trzynastolatków?

Naturalnie, odpowiedzi takiej musi szukać indywidualnie każda drużyna, każdy szczebel i każda szkoła. Nie ulega jednak wątpliwości, że tylko wtedy impreza ta może spełnić pokładane w niej nadzieje, gdy uczestnicy konkursu spotkają się z pomocą i życzliwością nauczycieli, gdy wyjdzie im naprzeciw całe najbliższe środowisko.

Rzecz jasna, że pomoc ta nie może sprawiać wrażenia „wtrącania się” dorosłych w sprawy podejmowane przez zespoły dziecięce, nie może zwalniać owych zespołów z inicjatywy i samodzielnych decyzji i wyborów. Wtedy bowiem Turniej Wiedzy Obywatelskiej miałby się z celem.

Ale na życzliwą inspirację nauczycieli i wychowawców liczą również organizatorzy imprezy, jak i jej uczestnicy. Zwłaszcza, że zadania turniejowe łączą się przecież tak bardzo z zadaniami wychowawczymi szkoły, z programami, które się realizuje na lekcjach historii, geografii, wychowania obywatelskiego. Przeto połączmy umiejętnie nasze wysiłki z inicjatywą drużyn harcerskich. Otwórzmy też szeroko przed uczestnikami turnieju pracownię szkolną, dysponując odpowiednim sprzętem i pomocami, niezbędnymi do realizacji turniejowych zadań. Służymy im radą i pomocą, umiejętnie sugerujemy nawiązańsze rozwiązania.

Wiadomo przecież, iż najważniejszy etap turnieju rozgrywa się w szkole. I wiadomo jednocześnie, iż żadna poważna impreza wychowawcza nie może się tu udać, jeśli nie wiąże się do niej ci, którzy odgrywają w szkole rolę najważniejszą.

H. W.

Zainteresowanie prasy fachowej studiami nauczycielskimi nie słabnie od lat, ostatnio jednak, w miarę zwiększania ich zasięgu, pisze się na ten temat i częściej, i obficiej. Bo też coraz większy krąg badaczy skupia uwagę na tej problematyce, rośnie więc obszar spraw już spenetrowanych, sprawdzonych w praktyce.

Ciekawa pod tym względem wydaje się propozycja październikowego numeru „Życia Szkoły Wyższej”, który w całości poświęcony jest problemowi kształcenia i dokształcania pedagogów. Jest to fakt godny uwagi tym bardziej, że autorami artykułów są w większości ludzie bezpośrednio w kształceniu tym biorący udział, a więc pracownicy naukowo-dydaktyczni uniwersytetów. Autorzy prezentują swój pogląd, często bardzo krytyczny, dając w ten sposób wyraz osobistemu zaangażowaniu w sprawy dla szkoły polskiej niezwykle istotne. I choć z niektórymi poglądami trudno się zgodzić, bo nie zawsze — moim skromnym zdaniem — wnioski są sformułowane trafnie i właściwie adresowane, niemniej ten bogaty materiał zasługuje na szerszą popularyzację.

W związku z tym kilka spraw stawianych w sposób kontrowersyjny. Jedną z nich jest przyszłość uniwersyteckiego kształcenia pedagogów. Już w momencie powołania na uniwersytetach kierunków nauczycielskich na pierwszym roku studiów — dawano niejednokrotnie wyraz poglądom, głównie w środowisku akademickim, że nie jest to pomysł szczęśliwy. Pogląd ten utrzymuje się do dziś, a po zebraniu pierwszych doświadczeń uzasadnia się go tym, (co znajduje wyraz w artykułach zamieszczonych w „Życiu Szkoły Wyższej”), że kierunki nauczycielskie są nieatrakcyjne, zgłasza się na nie młodzież najslabszą, a poziom jej jest o wiele niższy niż na kierunkach nienauczycielskich.

Janusz Skowronek powołuje się na wyniki badań, z których wy-

## Z KSIĄŻEK PEDAGOGICZNYCH

# NAUCZYCIEL: SPECJALISTA I PEDAGOG

nika, że różnice w odpadzie na pierwszym roku na kierunkach nauczycielskich i pozostałych wynoszą 21 proc. na niekorzyść kandydatów na nauczycieli. Lucjan Sobczyk cytuje opinie pracowników dydaktyczno-wychowawczych Uniwersytetu Wrocławskiego, pisząc wprost: „na kierunkach nauczycielskich (matematyka) nie ma ani jednego studenta wybierającego się, nie obserwuje się aktywności wśród studentów, nie odczuwa ani jednego pozytywnego nurtu, który nadawałby ton w grupach czy na latach”.

A wszystko to zaczyna się już w momencie rekrutacji. Na kierunki nauczycielskie przychodzą — zdaniem wielu autorów — kandydaci słabi, w dodatku jest ich tak mało, że trzeba powtórzyć rekrutację we wrześniu, z tym, że wówczas zgłaszają się z reguły ci, którzy nie zostali przyjęci gdzie indziej. Jak temu zapobiec?

W środowisku uczelnianym panuje pogląd — pisze w artykule Stefan Słomkiewicz, że „wybór specjalności nauczycielskiej i nienauczycielskiej powinien odbywać się na wyższych latach studiów”. (Co, oczywiście, nie dotyczy WSP). Odmienne zdanie jest sam autor, który uważa, że istnieje konieczność rozpoczęcia procesu wprowadzania do zawodu nauczyciela już od pierw-

szego roku studiów. Ta sprawa jednak w dalszym ciągu budzi dyskusje i wymaga chyba dalszych analiz. Jeśli bowiem prawdą jest to, co uchwycono w badaniach, iż kierunki nauczycielskie młodzież wybiera przypadkowo, często z braku innych możliwości, to rzecz wydaje się niepokojąca.

Niewłaściwa rekrutacja, to nie jedyny — niestety — powód do niezadowolenia. Jak wynika z artykułu S. Słomkiewicza liczne mankamenty kryją w sobie również plany nauczania. A więc krótki okres przeznaczony na kształcenie praktycznych umiejętności przyszłych pedagogów, brak przygotowania przyszłego nauczyciela do różnych innych, poza dydaktyką, funkcji, niedocenianie problematyki kształtowania postaw i pozytywnej motywacji do zawodu itp.

Zastrzeżenia to jak najbardziej słuszne, tylko jakich dokonać cięć, aby w określonym czasowo terminie (cztery lata studiów) zmieścić wszystkie proponowane treści? Bo przecież specjaliści poszczególnych grup przedmiotów preferują zwykle swoją dyscyplinę, uważając ją za najważniejszą, kształcenie pedagogiczne odkładają na margines. Tak przynajmniej było w dotychczasowym uniwersyteckim kształceniu kandydatów na nauczycieli. Wkroczenie na kierunki nauczycielskie z

blokiem nauk pedagogicznych i psychologicznych spotkało się z dużą krytyką.

Lęk specjalistów innych dziedzin znajduje wyraz między innymi w opublikowanych w „Życiu” artykułach. Daje temu wyraz L. Sobczyk pisząc, iż „...głębokiej wiedzy z danego kierunku nie da się zastąpić najlepszymi umiejętnościami z zakresu psychologii i pedagogiki. Jesteśmy przekonani, że szkoła średnia potrzebuje przede wszystkim matematyków — fizyków inteligentnych, o dużym autorytecie fachowym”. A więc, kształcić ludzi mądrych, znających przedmiot, a reszta dokona się sama — zdają się mówić specjaliści. Niestety, życie przeczy słuszności takich poglądów. I dowiodło, że nie wystarczy dobrze znać przedmiot; sztuką również ważną jest umieć nauczyć go innych.

Jak z tego widać, w środowiskach akademickich brak wciąż jednolitego poglądu na sprawę, zdawałoby się sprecyzowaną już dość jasno przez pedeutologów. Pogląd zawarty w pytaniu, czy szkole potrzebny jest specjalista przedmiotowy czy pedagog, jest poglądem przestarzałym, bowiem w przygotowaniu do zawodu nauczycielskiego oba rodzaje umiejętności są równie ważne. Należałoby raczej poszukiwać modelu kształcenia, którego efektem byłby człowiek mądry, wysokiej klasy specjalista, umiejący jednocześnie dobrze uczyć i wychowywać.

Odpowiedź na to pytanie leży nie tylko w doborze planu nauczania i liczbie lat edukacji, lecz przede wszystkim w modernizacji metod i stylu kształcenia. A więc trzeba kształcić nauczycieli inaczej; to najogólniej znaczy — mniej troszczyć się o wyposażenie w określony bagaż wiadomości, więcej uczyć sztuki uczenia się, umiejętności samodzielnego uzupełniania wiedzy przez całe życie. W dobie szalonej rozbudowy wszystkich dyscyplin naukowych oraz szybkiego ich rozwoju — innej drogi kształcenia specjalistów nie ma.

Sądzę, że walka o taki system kształcenia nauczycieli, choć nie tylko nauczycieli, którego celem nadrzędnym będzie wyposażenie w umiejętność samodzielnego zdobywania wiedzy, powinna rozegrać się przede wszystkim w środowiskach akademickich. Bo tylko wówczas zmiana metod i stylu pracy nie będzie zabiegiem czysto formalnym.

W tym kontekście bardzo trafny wydaje się dobór artykułów, zamieszczonych w „Życiu Szkoły Wyższej”, poświęconych pedagogicznemu przygotowaniu nauczycieli. Piszą o tym Jan Kulpa z WSP w Krakowie („Rola nauk pedagogicznych w przygotowaniu nauczyciela współczesnej szkoły”) oraz Jan Poplucz z Uniwersytetu Śląskiego („Stosunek studentów do przedmiotów pedagogicznych”).

Prezentując wyniki własnych badań nad stosunkiem studentów do przyszłego zawodu pedagoga, Jan Poplucz ujawnia, że powodzenie w studiach zależy w dużym stopniu od znajomości tajemnic przyszłej pracy zawodowej. Stąd wniosek, iż tę pozytywną motywację należy rozwijać już w szkole średniej.

Od kilku lat postulat ten jest realizowany, na razie jeszcze nie na skalę masową, niemniej pocieszający wydaje się fakt, że coraz więcej liceów prowadzi rzetelną działalność preorientacyjną wśród młodzieży właśnie w kierunku pedagogicznym. To chyba najbardziej przekonuje, że za kilka lat na kierunki nauczycielskie uniwersytetów trafiają młodzi ludzie, którzy zawód ten już w momencie pierwszej decyzji wybiorą świadomie. Reszta zależeć będzie od klimatu, jaki stworzą uniwersytety dla kształcenia nauczycieli z prawdziwego zdarzenia.

LEKTOR

Wszystkie dokumenty związkowe wydane w bieżącym roku podkreślają, że całokształt działalności instancji związkowych powinien sprzyjać umacnianiu podstawowego ogniw ruchu zawodowego — zakładowej organizacji związkowej.

#### WARUNKI PRACY RAD ZAKŁADOWYCH

Obecna struktura Związku Nauczycielstwa Polskiego jest dostosowana do systemu zarządzania oświatą. Rady zakładowe działają przy wszystkich placówkach oświatowo-wychowawczych, posiadających uprawnienia pierwszej instancji — jest ich ponad 3 tysiące. Do największych należą miejskie rady: w Poznaniu, Gdańsku, Szczecinie, Lublinie; wszystkie skupiają powyżej 6 tys. członków ZNP. Do tej grupy należą też zakładowe organizacje: Politechniki Warszawskiej i Wrocławskiej oraz Dzielnicowa Rada Zakładowa Warszawa-Śródmieście. Mamy aż 510 rad zakładowych, które liczą do 50 członków. Najliczniejszą grupę stanowią rady od 51 do 200 członków; jest ich około 1800.

Rady zakładowe pracują w bardzo różnicowanych warunkach i osiągają różne efekty w swej działalności. Różny jest ich zasięg terytorialny, liczba ognisk, szkół, jednostek administracyjnych, lepsza lub gorsza możliwość komunikowania się z członkami. Zróżnicowane są potrzeby terenowe i możliwości ich zaspokajania. Duże różnice występują w wielkości środków finansowych, jakimi dysponują rady. Bardzo zróżnicowana jest baza lokalowa; są rady zakładowe, które nie mają nawet własnego pokoju oraz takie, które dysponują kilkoma pomieszczeniami, w tym salą konferencyjną, klubem, biblioteką, a nawet własnym hotelem czy Domem Nauczyciela.

Od 1. września br. setki zarządów ognisk gminnych otrzymało uprawnienia rad zakładowych. Wiele z nich nie ma jeszcze do końca załatwionych szeregów spraw organizacyjno-porządkowych (takich jak np. opracowanie planu, otwarcie konta w banku lub SOP, uzupełnienie składu prezydium, bo w ruchu służbowym wielu nauczycieli, w tym członków zarządu — przeniosło się na inny teren). Często jest i tak, że nowe kompetencje i rozległe zadania zmuszają prezesa i innych działaczy rady zakładowej do poszukiwań odpowiednich dokumentów, podstaw prawnych, bo to, co zaspokoiło kiedyś ogniska gminne — nie wystarcza teraz radzie zakładowej. Poszerzyły się horyzonty, trzeba znać więcej przepisów, umieć je interpretować i być partnerem dla pracodawcy w rozwiązywaniu spraw pracowniczych.

Troska o poprawę warunków socjalno-bytowych pracowników jest wspólną sprawą pracodawcy i Związku. W sumie można stwierdzić, że właściwie wykorzystano fundusz socjalny, mieszkaniowy i zdrowotny; jednak nie zawsze rady zakładowe wykazują odpowiednią konsekwencję w egzekwowaniu należnych pracownikom świadczeń.

#### ZADANIA RAD ZAKŁADOWYCH

Nie sposób wymienić wszystkie zadania stojące przed radą zakładową. Zresztą nie w wyliczaniu sprawa, lecz w konkretnej, zaangażowanej pracy. Sugeruję jednak, aby rady zakładowe rozwijały swoją działalność głównie w zakresie:

- umacniania praworządności w stosunkach pracy i egzekwowaniu uprawnień pracowniczych;
- zaspokajania socjalno-bytowych potrzeb członków;

— doskonalenia pracy szkół i nauczycieli, a w tym uczestniczenia w ocenie i nagradzaniu pracy nauczyciela, nadawaniu pracownikom wyróżnień, tytułów honorowych i odznaczeń;

— upowszechniania kultury, turystyki, wychowania fizycznego i sportu;

— inspirowania i koordynowania działalności ognisk.

Wymienione grupy zadań dla rad zakładowych zgodne są z oczekiwaniami członków naszego Związku i wypływają z uprawnień, z których korzystają związki zawodowe w warunkach demokracji socjalistycznej. Zgodne są

pracę związkową opierać będą tylko na pracownikach etatowych. Działacze urlopowani do pracy z radami zakładowymi mają pod opieką po kilkanaście rad zakładowych. Niezależnie od obowiązków, jakie pełnią w swojej macierzystej radzie zakładowej, będą udzielać pomocy wszystkim instancjom i ogniwom naszego Związku, które są w zasięgu ich działania. Nie można zastępować pracy rady zakładowej — pracą jednego, etatowego mandatariusza przede wszystkim dlatego, że nieuchronnie prowadzi to do rezygnowania z zasad stanowiących podstawę działalności i siły spo-

Informacja powinna być pomocna ogniwom i instancjom związkowym w prawidłowej realizacji programowych zadań Związku.

Cennym źródłem informacji są materiały statystyczne oraz opracowania o charakterze analityczno-badawczym, sondaże socjologiczne itp.

Rady zakładowe powinny okresowo przekazywać do oddziałów Zarządu Głównego w województwach i do wojewódzkich rad związków zawodowych tylko te uwagi i wnioski, których załatwienie leży w kompetencji tych instancji związkowych. Wszystkie instancje związkowe zobowiązane są do prowadzenia rejestru i kontroli realizacji zgłoszonych wniosków. Może zaistnieć potrzeba przekazania informacji sygnałnych, dotyczących konkretnych potrzeb, kształtowania się nastrojów, opinii i informacje takie należy przekazywać bezpośrednio do ZG ZNP i WRZZ.

Opracowywane w oparciu o materiały informacyjne wnioski i propozycje, powinny służyć do podejmowania przez właściwe instancje związkowe niezbędnych decyzji.

#### ZBLIŻA SIĘ KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA

Ostatnia sprawa, którą chciałem zasygnalizować, dotyczy zbliżającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Zgodnie z decyzją XI plenarnego posiedzenia CRZZ — w 1976 roku została przeprowadzona kampania sprawozdawczo-wyborcza we wszystkich ogniwach i instancjach związków zawodowych. Zebrania i konferencje sprawozdawczo-wyborcze w ogniwach zakładowych organizacji związkowych powinny się odbyć w zasadzie w I kwartale 1976 r. Konferencje WRZZ w maju i czerwcu, natomiast zjazdy krajowe we wrześniu i październiku 1976 r.

Związkowa kampania sprawozdawczo-wyborcza rozpocznie się po VII Zjeździe PZPR.

Twórczy i zaangażowany udział naszego Związku w wykonywaniu dorobku VII Zjazdu stanowić będzie główną treść kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Wszystkie ogniwka naszego Związku muszą:

— przyswoić sobie treść uchwały VII Zjazdu i w oparciu o nią formułować konkretne zadania dla każdego ogniwka i członka Związku;

— opracować konkretne wnioski zapewnijące pomyślną realizację zakładowego planu w 1976 roku;

— sformułować wnioski mające na celu poprawę techniczno-organizacyjnych warunków pracy;

— wytyczyć konkretne zadania w zakresie zwiększenia troski o dalszą systematyczną poprawę warunków socjalno-bytowych członków ZNP;

— konsekwentnie realizować program szkolenia ideowo-pedagogicznego, którego celem powinno stać się kształtowanie głęboko zaangażowanych ideowych postaw, właściwych stosunków międzyludzkich oraz stworzenie warunków sprzyjających wszechstronnemu rozwojowi osobowości człowieka.

Głównym celem, który staje przed kampanią sprawozdawczo-wyborczą, jest osiągnięcie dalszego wzrostu aktywności i inicjatyw wszystkich członków Związku, umacnianie podstawowych ogniw — rad zakładowych oraz doskonalenie pracy.

Rady zakładowe już dziś powinny przystąpić do opracowania materiałów na zebrania sprawozdawczo-wyborcze, w których należy uwzględnić realizację zadań planowych i uchwał oraz perspektywiczny program działania. Zarząd Główny ZNP pod koniec grudnia doręczy również wszystkim radom zakładowym skondensowaną informację o realizacji programu działania w tej kadencji, ze szczególnym uwzględnieniem realizacji uchwały XI Krajowego Zjazdu ZNP. Materiały te należy wykorzystywać na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych.

Realizacja przyjętych na zebraniach i konferencjach programów stanowić będzie o czynnym uczestnictwie naszej organizacji związkowej w realizacji zadań nakreślonych przez VII Zjazd partii.

# PODSTAWOWE ZADANIA RAD I OGNISK

też z tendencjami, jakie występują w Wytocznych na VII Zjazd naszej partii.

Dobra praca rad zakładowych będzie konkretnym wkładem w polepszanie pracy szkolnictwa i kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich. Z reguły im większy jest dorobek rady, tym większy autorytet, tym większa możliwość wywiązania się z zadań przedstawicielskich. Pracę podejmowaną przez radę powinien realizować cały jej aktyw społeczny, skupiony w plenum, sekcjach i komisjach, a podejmowane uchwały i prace powinny w znacznie większym stopniu służyć podnoszeniu poziomu aktywności wszystkich ogniw organizacji zakładowej.

#### ORGANIZACJA PRACY

Zebrania plenarne rady zakładowej powinny być zwoływane raz na kwartał. Mają prawo uczestniczyć w nich z głosem doradczym członkowie komisji rewizyjnej. Wskazane jest zapraszanie prezesów ognisk, działaczy związkowych, przedstawicieli administracji szkolnej, organizacji i instytucji zainteresowanych problematyką obrad. Tematyka posiedzeń plenarnych musi być podana do wiadomości ognisk, jeśli takie działają w ramach zakładowej organizacji związkowej.

Zebrania prezydium powinny być zwoływane w miarę potrzeby; nie rzadziej niż 8—10 razy w roku. Uczestniczą w nich przewodniczący Komisji rewizyjnej i przewodniczący komisji problemowych, jeśli porządek obrad obejmuje sprawy dotyczące ich działalności.

Prawidłowo zorganizowana praca rady zakładowej wymaga, aby wszyscy członkowie prezydium mieli konkretny przydział zadań. W miarę możliwości członkowie prezydium powinni pełnić funkcję przewodniczących w komisjach problemowych, które działają pod kierownictwem rad zakładowych, są ich organami opiniodawczymi i doradczymi, tworzone są w dostosowaniu do podstawowych dziedzin działalności rady zakładowej (np. komisje socjalno-bytowe, ochrony pracy, ideowo-pedagogiczne, kulturalno-oświatowe oraz inne w miarę potrzeb).

Decyzję w sprawie powołania określonych komisji i ich składu osobowego podejmuje plenum rady zakładowej. Z uwagi na społeczny charakter działalności rady zakładowej, komisje spełniają rolę doradczą i opiniodawczą. W ich skład wchodzi członkowie rady zakładowej oraz inni aktywiści społeczni.

Z całą mocą pragnę podkreślić, że rady zakładowe nie spełniają oczekiwań członków i nie rozwijają wszechstronnej działalności, jeśli

leczej Związku — demokracji wewnątrzwiązkowej, opartej na kolegiałności decyzji, mocnej więzi i szerokiej konsultacji z ogółem członków.

#### OGNIKO— RADA ODDZIAŁOWA

W ramach zakładowych organizacji związkowych często działają ogniska. Rada zakładowa jest dla nich instancją nadrzędną, do jej obowiązków należy inspirowanie i koordynacja działalności ognisk, udzielanie im pomocy w realizacji zadań związkowych i w planowaniu pracy. Należy zapraszać przedstawicieli ognisk do udziału w posiedzeniach i narađach rad zakładowych oraz uczestniczyć w ich zebraniach i rejonowych konferencjach pedagogicznych. Powinniśmy szukać sposobów ożywiania ognisk, rozszerzania zakresu ich inicjatyw.

Ogniska powinny podejmować szereg zadań takich na przykład jak: wpływ na podnoszenie poziomu pracy szkoły, samowychowanie, kształtowanie socjalistycznych stosunków współpracy i współzycia w zespołach pracowniczych, rozwijanie zainteresowań intelektualnych, czytelnictwa itp.

Jednym ze sposobów ożywiania działalności ognisk są konkursy inicjatywne między ogniskami wchodzącymi w skład jednej organizacji zakładowej. Współzawodnictwo może mieć różne formy, np. może to być umowa o współzawodnictwie w dziedzinie doskonalenia pracy zawodowej lub współzawodnictwo w zakresie całokształtu pracy związkowej.

W ubiegłym roku szkolnym w woj. krakowskim ogłoszono konkurs na najlepsze ognisko gminne; po roku dokonano oceny i przyznano nagrody. Dorobek był duży, powstała atmosfera zdrowej rywalizacji, zmobilizowano rezerwy społecznego działania. Sądzę, że warto podjąć próby w tym zakresie, można w ramach województwa organizować konkurs dotyczący rad zakładowych, zaś w większych zakładowych organizacjach związkowych zainicjować konkurs ognisk.

#### INFORMACJA WEWNĄTRZWIĄZKOWA

Ważną sprawą jest informowanie ogniw związkowych i w ogóle członków naszej organizacji o działalności rady zakładowej i ZG ZNP. W tym celu proponuję wykorzystywać informacje podawane w „Głosie Nauczycielskim” i „Informacjach dla rad zakładowych ZNP”. Jest to niezmiernie ważne, gdyż informacja wewnątrzwiązkowa stanowi jeden z podstawowych instrumentów więzi instancji z członkami Związku.

## PRZEGLĄD HISTORYCZNO-OŚWIATOWY

Czwarty, czyli ostatni w bieżącym roku, numer kwartalnika „Przełęcz Historyczno-Oświatowy”, który niedługo ukaże się w druku przyniesie szereg interesujących materiałów. Z artykułów i rozpraw na uwagę zasługują dwie publikacje: **Kałny Bartnickiej** — „Szkolnictwo artystyczne w systemie oświaty polskiej w okresie międzywojennym” oraz **Florentyna Rzemieniuk** — „Prywatne szkoły żeńskie w Siedlcach do 1864 roku”.

„W początkach odbudowy Rzeczypospolitej nie bardzo było wiadomo, kto i w jakim zakresie powinien zająć się szkolnictwem artystycznym. Ponadto brak było ogólniejszej koncepcji jego rozwoju, struktury organizacyjnej i programów. Jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej przy Radzie Regencyjnej w Warszawie została utworzona Komisja do Spraw Sztuki i Zabytków, która przygotowała podstawy działalności Ministerstwa Sztuki i Kultury, istniejącego w latach 1918—1922. Ministrowie tego resortu nie bardzo jednak nadawali się do pełnienia swoich funkcji” — pisze **Kalina Bartnicka**. I dalej przytacza opinie Jana Skotnickiego, wieloletniego dyrektora Departamentu Sztuki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Pierwszym ministrem tego resortu (sztuki i kultury) został **Medard Downarowicz**. Został nim nie dlatego, że był w jakikolwiek sposób związany ze sztuką, ale ot, po prostu, innej teki dla niego nie było, a trzeba było zrobić go ministrem (...). Ponieważ młody minister nie miał pojęcia o sztuce i nigdy nad jej problemami się nie zastanawiał, w aktach ministerstwa śladu po jego urzędowaniu prawie nie pozostało. Całą pracę za niego wykonywał cichy, pracowity architekt **Heurich**, który jeszcze w przeciągu kilkunastu miesięcy ratował ministerstwo od zagłady.

Następny — **Zenon Miriam Przemyski**, krytyk literacki i poeta — nie rozumiał realnych potrzeb i możliwości stojących przed powierzonym mu ministerstwem”.

Ta sytuacja musiała, oczywiście, fatalnie odbić się na szkolnictwie artystycznym i na jego rozwoju. Od 1922 roku kierowanie i opiekę nad szkołami artystycznymi przejął Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które w różnych okresach czasu ze zróżnicowaną intensywnością interesuje się sprawami tego szkolnictwa. W szkicu autorka zawarła bardzo wiele istotnych informacji na temat kształcenia przyszłych artystów, koncepcji i reform tego kształcenia.

**Florentyna Rzemieniuk** podjęła temat — prywatne szkoły żeńskie w Siedlcach do roku 1864 — przedstawia na szeroko zarysowanym tle ukazującym w ogóle kształcenie kobiet w tym czasie, cele, jakie temu kształceniu stawiano, programy i zalecane lektury, próby zmodernizowania i rozszerzenia edukacji kobiet.

Ponadto w numerze 4 „Przełęcz Historyczno-Oświatowy” pomieszczone zostały sylwetki dwóch wybitnych nauczycielek, działaczek oświatowych: **Marii Mak-Panasiuk** (w opracowaniu **Zdzisława Zawornego**) oraz **Janiny Ireny Jacewskiej** (w opracowaniu **Jerzego Oleksińskiego**).

W numerze tym **Tomasz Szczuchura** publikuje skład osobowy kierownictwa tajnej oświaty w czasie okupacji hitlerowskiej 1939—1945.

Wspomnieć też trzeba o kronice. Tym razem w dziele tym zamieszczona została historia stu-letniej szkoły — **Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy**, a w kronice Związku Nauczycielskiego zrelacjonowany jest okres od stycznia do czerwca 1975 roku.

Numer — jak zwykle — zamykają recenzje. Recenzowane zostały następujące publikacje: **Mariana Falskiego** — „Fragmenty prac z zakresu oświaty 1900—1944”; **Franciszka Filipowicza** — „Myśl pedagogiczna Lucjana Zarzeckiego 1873—1925”; „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, tom I—XVI pod redakcją **Lukasza Kardybacy** i tom XVII pod redakcją **Józefa Mięso** oraz **R. L. Plancke** i **J. Souvage** — „Documentation Pédagogica Historica 1968—1974”.

Sygnalizujemy ponadto, że w przygotowaniu jest już i numer „Przełęcz Historyczno-Oświatowy” na rok 1976. Między innymi interesującymi materiałami znajduje się obszerny artykuł — „Zarys koncepcji pedagogicznych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i ich rozwój w Polsce Ludowej” p. **Mariana Balcerka**.

płatnie lub za częściową odpłatnością, wnoszą należność za te posiłki na zasadach określonych w uchwale nr 295 Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 1971 roku (Monitor Polski nr 1, poz. 1 z 1972 roku).

2) Oznacza to, że:

a) za posiłki spożywane w systemie abonamentowym osoby wymienione w punkcie 1 niniejszego wyjaśnienia powinny uiszczać należność obliczoną według kosztów surowca zużytego do produkcji tych posiłków (obowiązują ceny detaliczne);

b) za posiłki spożywane w systemie nieabonamentowym (jednorazowo) osoby wymienione w punkcie 1 powinny uiszczać należność obliczoną według analogicznych zasad, zwiększoną następnie o narzut w wysokości 20 proc., tzn. w dotychczasowej wysokości.

3) Podane zasady obowiązują od dnia 1 września 1975 roku.

4) Podstawa prawna: Pismo okólnie ministra oświaty i wychowania z dnia 12 września 1975 roku, nr EO-F1-311-3/12/75 (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 10, poz. 105).

Wyjaśnienie dotyczące zryczałtowanych diet dla gminnego dyrektora szkół.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania w porozumieniu z Minister-

stwem Pracy, Plac i Spraw Socjalnych oraz Ministerstwem Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska wyjaśniło, co następuje:

1) Zryczałtowana dieta miesięczna dla gminnego dyrektora szkół przyznana na podstawie zarządzenia prezesa Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1973 roku przeznaczona jest na pokrycie wydatków związanych z wyjazdami służbowymi na obszarze gminy.

2) W myśl cytowanego zarządzenia ryczałt jest płatny z góry. W związku z tym ryczałt nie ulega zmniejszeniu w przypadku nieprzepracowania w całości miesiąca, za który dieta została już wypłacona. Zryczałtowana dieta nie przysługuje w okresie przebywania na urlopie macierzyńskim, na urlopie dla poratowania zdrowia oraz innym okresie niepełnienia funkcji, jeżeli urlop lub nieobecność w pracy wykroczy poza miesiąc, za który dieta została z góry wypłacona, względnie jeżeli nieobecności te rozpoczynają się od pierwszego dnia danego miesiąca.

3) Jeżeli jednak gminny dyrektor szkół przystępuje do pełnienia swej funkcji po powrocie z wyżej wymienionych nieobecności w trakcie miesiąca — dietę (ryczałt) wypłaca się z dołu w wysokości wynikającej z podzielenia całej kwoty diety zry-

czałtowanej (ryczałtu) przez 25,5 i przemnożeniu wyniku przez liczbę dni roboczych przepracowanych w tym miesiącu.

Kol. J.W. pyta: czy ma prawo do renty inwalidzkiej, ponieważ stała się inwalidką i została zaliczona do II grupy inwalidów w trzecim roku urlopu bezpłatnego udzielonego jej w celu zaopiekowania się małym dzieckiem? W zawodzie nauczycielskim przepracowała osiem lat.

Uchwała nr 13 Rady Ministrów z dnia 14 stycznia 1972 roku w sprawie bezpłatnych urlopów dla matek pracujących i opiekujących się małymi dziećmi (Monitor Polski nr 5, poz. 26) stanowi, że okres urlopu bezpłatnego w wymiarze nie przekraczającym sześciu lat uważa się za okres zatrudnienia w rozumieniu przepisów o emeryturach i rentach. Skoro kol. J.W. stała się inwalidką w trzecim roku urlopu bezpłatnego, to zgodnie z cytowanym wyżej postanowieniem należy przyjąć, że inwalidztwo powstało w okresie zatrudnienia. Kol. J.W. ma więc prawo do renty inwalidzkiej, ponieważ przed powstaniem inwalidztwa przepracowała osiem lat jako nauczycielka, a więc osiągnęła okres zatrudnienia określony w art. 24 ustawy z dnia 23 stycznia 1969 roku o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym.

## STEFAN PERNEJ

Dnia 12 listopada 1975 roku, na Cmentarzu Powązkowskim, pożegnaliśmy na zawsze — zmarłego 7 listopada — kolegę Stefana Pernej, długoletniego, zasłużonego nauczyciela, działacza społeczno-politycznego i związkowego.

Stefan Pernej urodził się w 1901 roku w Drobinie, powiatu plockiego. Szkołę Powszechną, Seminarium Nauczycielskie i pierwszą pracę nauczycielską rozpoczął w Plocku, z którym związany był do roku 1953.

Przed wojną utrzymywał bliskie kontakty z PPS i działaczami komunistycznymi w Plocku. Od lutego 1945 roku należał do PPS, a od czasu zjednoczenia ruchu robotniczego do PZPR.

Jego pasją była praca społeczno-oświatowa w środowisku robotniczo-chłopskim miasta i powiatu plockiego; swoją niespożytą energię, inicjatywę angażował w prace Miejskiej Rady Narodowej, Księgarni Nauczycielskiej, Spółdzielni Uczniowskiej i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W okresie okupacji w latach 1940—1943 zatrudniony był jako robotnik stolarski w firmie budowlanej, a równocześnie organizował tajne nauczanie w Plocku i powiecie. Włączył się w nurt pracy zawodowej, społecznej i politycznej zmierzającej do utrwalenia władzy ludowej w Polsce.

Zorganizował pierwszą po wojnie Szkołę Powszechną nr 1 w Plocku, której był kierownikiem.

Następnie pełnił funkcje: kierownika Zespołu Szkół Energetycznych w Plocku, dyrektora Ośrodka Metodycznego dla Szkół Zawodowych przy DOSZ, wicedyrektora Okręgowego Ośrodka Metodycznego przy KOS i dyrektora Szkoły Zawodowej przy ul. Krypskiej.

Był także bardzo aktywnym działaczem związkowym. Pełnił funkcję prezesa Ogniska w Plocku, prezesa Oddziału Powiatowego ZNP w Plocku, a następnie pracował w Zarządzie Okręgu Stołecznego ZNP jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej i przewodniczący Sekcji Szkolnictwa Zawodowego. Był jednocześnie członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej i Sekcji Szkolnictwa Zawodowego przy ZG ZNP.

Za pracę polityczną, oświatową, społeczną i związkową został odznaczony: Tytułem Honorowym „Zasłużony Nauczyciel PRL”; Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski; dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi; Złotą Odznaką ZNP; Medalem Komisji Edukacji Narodowej; Srebrną odznaką Honorową m. st. Warszawy; Medalem Pamiątkowym „Za zasługi dla rozwoju Plocka”.

Ciężka, nieuleczalna choroba wyrwała Go z naszych szeregów w 74 roku życia. W licznym gronie aktywnych nauczycielskiego, kolegów i uczniów, żegnaliśmy Go z żalem, pogrążeni w smutku.

Cześć Jego pamięci!

Związek Nauczycielstwa Polskiego Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych Wydawnictwo „Język Polski” poleca nauczycielom polonistom następujące publikacje:

1. Omówienie lektur w klasach V — VIII cz. III i IV broszury zawierają przykłady ciekawych rozwiązań metodycznych przygotowanych przez wybranych metodyków z całej Polski, z lektur m. in. „Chłopcy z ulic miasta”, „Plama na Złotej Puszczy”, „W pustyni i w puszczy”, „Chłopiec z Salskich Stepów”, „Opowieść o prawdziwym człowieku”, „Czarne stopy” oraz informacje o autorze książki i bibliografię opracowań dotyczących pozycji lekturowej.

2. Analiza utworów poetyckich w klasach V—VIII cz. I w opracowaniu dr. St. Żaka broszura podaje przykłady lekcji oraz dokładną analizę językową, wersyfikacyjną i treściową wybranych utworów przewidzianych programem dla klas V—VIII m.in. A. Asnyka, W. Symborskiej, T. Różewicza, M. Jastruna, K. I. Gałczyńskiego (cz. II w przygotowaniu).

3. Słownik terminów nauki o języku polskim dla nauczycieli szkół podstawowych i średnich — opr. Józef Sykułski wygodne, podręczne zestawienie wszystkich używanych w praktyce szkolnej terminów. poza definicjami zawiera przykłady prawidłowego ich zastosowania.

## ARTYKUŁ Z PARAGRAFEM (IV)

# NIESPRAWNY SPRZĘT PRZYCZYNĄ WYPADKÓW

W jednej z rozpoznawanych spraw Sąd Najwyższy miał sposobność wypowiedzenia się na temat odpowiedzialności Skarbu Państwa (szkoły) na wypadki spowodowane wadliwą konstrukcją przyrządu gimnastycznego. Choć wypadek, będący przedmiotem rozpoznania przez Sąd Najwyższy, zdarzył się w przedszkolu, a nie w szkole, to jednak tezy wyroku Sądu Najwyższego mają pełne zastosowanie również do wypadków, które mogą zdarzyć się na terenie szkoły.

Stan faktyczny rozpoznawanej sprawy był następujący: dziecko w przedszkolu uległo wypadkowi w czasie ćwiczeń gimnastycznych. Wskutek upadku z przyrządu gimnastycznego, poszkodowany doznał złamania obu rąk. Jak ustalono w czasie postępowania sądowego, przyrząd nie nadawał się dla dziecka w wieku przedszkolnym (podobna sytuacja może zaistnieć również w szkole, gdy użyty zostanie przyrząd gimnastyczny nie dostosowany do wieku ucznia), gdyż był zbyt wysoki; zastosowano w nim mianowicie niewłaściwy przekrój rurek, a spletnia założona została ukośnie, przy czym jej szczeble miały za duże odstępy, co mogło powodować ześlizgiwanie się nóg ćwiczącego i trudność wspinania się.

Sąd Najwyższy, rozpoznając rewizję do wyroku sądu pierwszej instancji, na podstawie którego uznano odpowiedzialność Skarbu Państwa (przedszkola), uznał wyrok za właściwy i podkreślił w wydanym w sprawie wyroku nr II CR-482/73, że do podstawowych obowiązków administracji szkolnej należy zapewnienie bezpieczeństwa młodzieży w czasie jej przebywania na terenie przedszkola (szkoły). Obejmuje ono w szczególności obowiązek zastosowania takich przyrządów gimnastycznych oraz innych urządzeń używanych do ćwiczeń i zabaw

dzieci (uczniów), których konstrukcja zapewnia młodzieży pełne bezpieczeństwo i nie zagraża nieszczęśliwym wypadkiem.

Jeżeli korzystanie z tych przyrządów grozi niebezpieczeństwem, to Skarb Państwa (przedszkole, szkoła) nie może zwolnić się od odpowiedzialności za szkodę poniesioną przez dziecko (ucznia) w następstwie używania takich przyrządów i nie nie usprawiedliwia faktu, że przyrząd ten lub urządzenia zostały wyprodukowane przez przedsiębiorstwo lub zakład, a nie szkołę.

Wniosek taki wynika z ogólnego obowiązku zapewnienia dzieciom (uczniom) przez administrację przedszkola (szkoły) bezpieczeństwa, które może być osiągnięte nie przez udostępnienie dzieciom (uczniom) jakichkolwiek przyrządów lub urządzeń, byle byłyby wyprodukowane przez specjalistyczne przedsiębiorstwo, lecz jedynie przez udostępnienie takich przyrządów i urządzeń, które odpowiadałyby wymogom zasad bezpieczeństwa.

W rozpoznawanej sprawie cho-

dziło o odszkodowanie za wypadek, jakiemu uległo dziecko korzystające na placu zabaw z huśtawki, która — co w czasie procesu zostało udowodnione — nie była sprawna, gdyż miała powyłamywane żerdzie z podłogi i w części przeznaczony na siedzenie. Dziecko korzystające z huśtawki w pewnym momencie spadło z niej, a nogi znalazły się w otworze zepsutej podłogi; w tej pozycji dziecko zostało uderzone będącą w ruchu huśtawką, doznając złamania obu nóg.

Sąd pierwszej instancji, rozpoznając sprawę o odszkodowanie, którego domagali się w imieniu dziecka jego rodzice, zasądził odszkodowanie od Towarzystwa Przyjaciół Dzieci jako instytucji prowadzącej plac zabaw, uznając odpowiedzialność towarzystwa, ponieważ dopuściło ono do korzystania z niesprawnego sprzętu.

Na skutek rewizji wniesionej przez towarzystwo, sprawa znalazła się na wokandzie Sadu Najwyższego, który podzielił stanowisko Sadu pierwszej instancji Sąd Najwyższy podkreślił w swym wyroku, że istota sprawy polega na tym, iż dopuszczono do zabawy dzieci na zagrażającym zdrowiu niesprawnym sprzęcie. Jeżeli huśtawka uległa uszkodzeniu — pisze Sąd Najwyższy w swym wyroku — należało tak ją zabezpieczyć, aby dzieci nie mogły jej uruchomić. Nie można bowiem dopuszczać do tego, aby na udostępnionym dzieciom placu zabaw zagrażało ich zdrowiu i życiu niebezpieczeństwo z przyczyn, których uniknięcie zależy od dbałości jednostki prowadzącej plac zabaw i leży w granicach jej obowiązków. Z powyższych względów Sąd Najwyższy uznał odpowiedzialność towarzystwa za skutki wypadku, ponieważ przyczyną wypadku było dopuszczenie do zabawy na uszkodzonym sprzęcie.

Tezy powyższego wyroku mogą mieć zastosowanie — jak to już wyżej zaznaczono — do szkół, w szczególności wtedy, gdy zdarzy się wypadek na boisku szkolnym, na którym zainstalowane są urządzenia niesprawne pod względem technicznym.

LECH GRABOWSKI

## OGŁOSZENIA DROBNE

Sygnalizacyjne zegary szkolne wykonuje zegarmistrz — Stanisław Forysta, Bielsko-Biała, ul. Sobieskiego 43.

Sztandary — wykonuje Irena Szatowa, Poznań, ul. Ratajczaka 26, telefon 55-254 (członek spółdzielni). 98-0

Nadawca:

.....

.....

Imię i nazwisko

.....

Nr kodu, miejscowość.

.....

.....

ulica, nr domu, nr mieszkania

.....

Proszę o wysłanie za zaliczeniem pocztowym następujących pozycji

L.P.	Tytuł zamawianego czasopisma	Ilość egz.	Cena 1 egz.
1	"Omówienie lektur" cz. III		25 zł
2	"Omówienie lektur" cz. IV		25 zł
3	"Słownik terminów nauki o języku polskim dla nauczycieli szkół podstawowych i średnich"		25 zł
4	"Analiza utworów poetyckich kl. V—VIII" część I		25 zł
5	"Eiulet języka polskiego dla szkół średnich 2.4/68, z. 5/69, z. 6/69.		za 3 zeszyty 22,50 zł

Zobowiązuję się do wykupienia przesyłki po jej nadejściu.

.....

miejscowość, data

.....

/podpis/

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

DYREKCJA ZBIORCZEJ SZKOŁY GMINNEJ W NOWEM K. SWIECIA, kod 86-170 zatrudni od zaraz w liceum w Nowem następujących nauczycieli z wykształceniem wyższym: nauczyciela do zajęć pr.-technicznych, dwóch nauczycieli do wychowania fizycznego oraz jednego germanistę. Osobom samotnym zapewniamy mieszkania, dla małżeństw sprawa mieszkania do omówienia na miejscu.

K 152

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH W PRABUTACH zatrudni od zaraz nauczyciela fizyki z wyższym wykształceniem oraz wychowawcę internatu z wykształceniem co najmniej średnim pedagogicznym. Możliwość otrzymania mieszkania w Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej, a w okresie wyczekiwania — mieszkania zastępczego. Bliższych informacji udziela kancelaria szkoły.

# Róże w butelce

## „FULLA”

czyli pokoje  
nauczycielskie  
od podszewki



Z prostych matematycznych wyliczeń wynika, że około 70 minut dziennie, a w bilansie rocznym prawie 256 godzin spędza nauczyciel w pokoju nauczycielskim. Mówiąc inaczej 24 proc. ogólnego czasu pobytu nauczyciela w szkole służy psychicznej odnowie, regeneracji sił bądź rekreacji, pobieżnemu zapoznaniu się z czasopismami pedagogicznymi lub też... jest bezpowrotnie stracone. Zależy to od urządzenia pokoju nauczycielskiego, jego funkcjonalności, panującego w nim ładu i porządku oraz estetycznego wystroju. A jak wygląda konfrontacja z rzeczywistością?

Lustrując szkoły, mam możliwość poznania szkolnych „gabinetów odnowy” i często z zażenowaniem stwierdzam, że najsmutniejszy obraz z wszystkich pomieszczeń szkolnych przedstawia właśnie pokój nauczycielski. Chaotyczne składowisko pomocy naukowych, nawet kącik dla sprzątaczeki, czasem za parawanem przejściowe M-3 dla którejś z nowo przyjętych do pracy koleżanek, wystłżone krzesła — każde inne, szklanki po kawie, stopy zeszytów i osobiste przedmioty nauczycieli na wspólnym stole.

W jednym z liceów, w pokoju nauczycielskim, na stole, w bu-

telce zeschnięte róże, których nie dostrzega 30 uczących. Indagowany dyrektor, odpowiada — „wie pan, nawet tego nie zauważyłem”. Zresztą w gabinecie dyrektora podobny obraz, tyle, że zeschnięte kwiaty w wazonie.

W innej szkole ponadpodstawowej, gąy się wchodzi do pokoju nauczycielskiego, kluje w oczy niecodzienny fikus; duża drewniana donica i stercząca na wysokości 140 cm lodyga bez liści (ani jednego!).

Pytam koleżankę dyrektora: — skąd to się wzięło w Waszym pokoju.

— A, to z korytarza, bo niewychowawczo oddziaływało na młodzież.

— No ale i do pokoju czasami wchodzi młodzież — indaguje dalej.

Brak odpowiedzi.

W innej szkole podstawowej prowokuje szafa z uchylonymi drzwiami. Mimo woli zerkam — piękna kwitnąca pelargonja tyle, że w metalowej puszcze po konserwie. Myślę: pechowcy chcieli schować, wiedzieli, że coś z pelargonją nie tak. Wychodząc słyszę szept: „jak on to zauważył?”.

W takich wypadkach nieraz wracam do „mojej” szkoły, do Technikum Przemysłu Browar-

niczego — i przypominam sobie, że może przecież być inaczej. Estetyczna i funkcjonalna garderoba, skrytka dla każdego z uczących, regał pod ścianą z wyłożonymi czasopismami pedagogicznymi, na stole zielone sukno, krzesła jednolite, foteliki przy niskim jamniku, firany, kwiaty, chodniki i często przebijająca w pokoju dyrektorka: „Koleżanki i koleżdy, co jeszcze by się przydało? Może małe radio? Może elektryczny czajnik z gwizdkiem?” W tej szkole nie było stekających i przeklinających „okienka”.

Stanowczo zbyt mało uwagi dyrekcje i sami nauczyciele przywiązują do swoich pokoi.

Kiedy okazało się, że zwracanie dyrektorom uwagi na wygląd pokoi nie odnosi zdecydowanego skutku, postanowiliśmy działać inaczej. Wiosną bieżącego roku Wydział Oświaty i Wychowania, wraz z Radą Zakładową ZNP, ogłosił dla szkół konkurs pod nazwą: „Najestetyczniej urządzonej pokój nauczycielski”. Chodziło nam o wzbudzenie zainteresowania sprawą tych pomieszczeń.

W założeniach regulaminu konkursowego do 20 szkół, które zgłosiły swój udział, podkreślono: pomysłowość, funkcjonalność, estetykę, wkład pracy dyrekcji, nauczycieli, komitetu rodzicielskiego i zakładu opiekuńczego. Specjalnie powołana komisja dokonała dwukrotnie lustracji zgłoszonych pokoi. Raz w kwietniu dla stwierdzenia stanu aktualnego, utrwalonego na fotografiach. Drugi raz we wrześniu w celu oceny konkretnych efektów również utrwalonych na kliszy. Zdjęcia obrazujące stan przed i po zakończeniu konkursu wywieszono w Klubie ZNP.

Uzyskane efekty potwierdziły celowość podjętego działania. Wiele pokoi zmieniło swój wystrój, podniosła się ich estetyka i funkcjonalność, a pokoje nauczycielskie Liceum Ogólnokształcącego nr 1 czy Szkoły Podstawowej w Bieruniu Starym uznać można za wzorcowe. Wyjątkowo trafnie rozwiązano problem funkcjonalności pokoju w liceum. Wygospodarowano tam odrębne pomieszczenie dla palących (po rozsunięciu drzwi działowych jest jedno wspólne pomieszczenie) i pokoiik do rozmów z rodzicami. Ciekawie przedstawia się wystrój wnętrza. A wszystko to dzięki dobremu chęciom, pomysłowości i operatywności dyrektora liceum, przy współudziale zakładu opiekuńczego i rodziców.

17 października bieżącego roku dokonaliśmy w Klubie ZNP podsumowania konkursu. Wręczono nagrody, dyplomy i okolicznościowe plakietki, a wszystko w tym celu, by pokój nauczycielski był „mikrogabinetem odnowy”, by w czasie przerwy i „okienka” nauczyciel psychicznie wypoczął, by w warunkach znośnych mógł przeczytać nowości pedagogiczne, by wreszcie pomieszczenie to swoim wyglądem wychowawczo oddziaływało na młodzież.

Gorąco zachęcamy do naśladowania.

NORBERT GOROL  
inspektor oświaty i wychowania  
Tychy



## FRASZKI

- DIABELNE SZCZĘŚCIE**      **WIATR HISTORII**  
Kto raz trafił do szkoły już nie wierzy w anioły.      Nierzadko wiatr historii pozbawia ludzi glorii.
- SPRAWOZDANIE**      **AWANS**  
Surowiec znakomity na nowoczesne mity.      W niektórych sytuacjach awans — to degradacja...  
Bogusław Wieczorek
- MAGICZNA TARCZA**  
O takiej lekcji mówi się wiele, w której tkwią mocno trzy trafne cele.
- DYŻUR NAUCZYCIELSKI**  
O nim tylko dwa słowa: atrakcja decybelowa.
- USTAWOWE NOWALIJKI**  
Rzadko nowe zarządzenia przyjmuje się bez zrzędzenia.  
Wacław Klejmont
- NURT**  
Krzewiciel oświaty — na raty.
- PRZEZORNY**  
Znajdzie klucz do każdej sprawy gdy instrukcje są z Warszawy...
- ULEGŁY**  
On ma zawsze swoje zdanie... Zwykle na „tak”, nigdy na „nie”.  
Jan Górczyński
- REFLEKSJA**  
Czasem zbieranie okłasków świadczy jedynie o fiasku...
- NA PESYMISTÓW W OŚWIACIE**  
Niejeden z nich codziennie woła: przecież to kwadratura koła.
- NA OPTYMISTÓW W OŚWIACIE**  
Niejeden woła w zachwycie Jesteśmy już na szczycie.
- OBIECUJĄCE WYSTAPIENIE**  
— Oratorium Dla kuratorium.  
Stanisław Mocarski
- O SOJUSZNIKACH SZKOŁY**  
Rodzice, zakłady i publikatory, to sojuszników wykaz spory. Dlaczego jednak u kaduka pomocy trudno się doszukać?  
Celestyn Findling
- FORMALISTA**  
Uczeń dlań nikim; rozmawia z dziennikiem.  
Stanisław Lubieniecki

## KLASÓWKA

Dwaj uczniowie rozmawiają w czasie przerwy:  
— Na biologii była klasówka z anatomii i Kowalski dostał dwójkę.  
— Dlaczego?  
— Bo ściągał. Nauczycielka go złapała, jak leczył sobie zebra.  
Eugeniusz Osmański

## MYŚLI TAKIE SOBIE

Nie obrzydźmy uczniowi prawa do nauki lekceważeniem swoich obowiązków wobec niego.

Łatwiej czasem znaleźć wspólny język ze zgranym kolektywem w przeladowanej klasie niż z rozpieszczonym jedynakiem we własnym domu.

Osiągnięcia wychowawcze szkoły łatwiej dostrzec w szatni niż w kancelarii.

Dobrze, gdy akeja „otwartych drzwi” w szkole jest kluczem do banku otwartych serc.

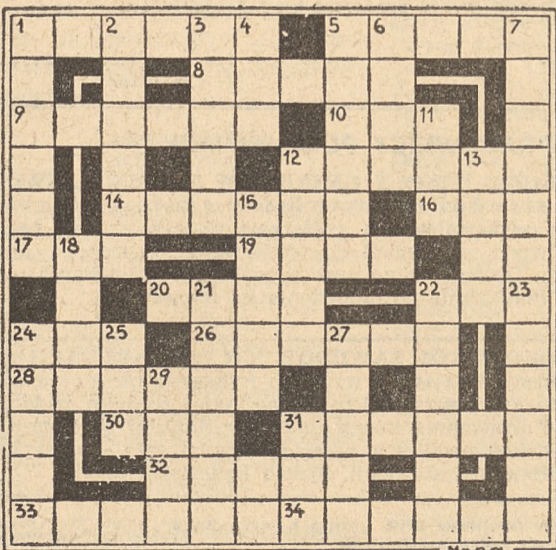
Akeja „otwartych drzwi” nie zwalnia dyrektora od odpowiedzialnego zabezpieczenia trwałego majątku szkoły.

W niektórych szkołach szeroki program wyrównywania poziomu nauczania należy rozpocząć od dostosowania ławek do wzrostu uczniów.

Eugeniusz Korkosz

## KRZYŻÓWKA NR 20

POZIOMO: 1) szkielet druciany, abażur lub dawny pocisk zapalający, 5) Troja, 8) może rodić daktyle, 9) kierownik zespołu traw na rzece, 10) inaczej kururu, duża ropucha pld. amerykańska, 12) niezawodowiec, 14)



obszar leżący na wysokości od 0 do 300 m nad poziomem morza, 16)... Sari, 17) Cyganka, co w chacie za wsią mieszkała, 19) tekst przysięgi, 20) koc, 22) sztuka — w języku martwym, 24) marka polskich aparatów fotograficznych, 26) znawca organizmu, 28) dawny woreczek skórzany na pieniądze, przymocowany do pasa, 30) uproszczone esperanto, 31) klasyk dramatu węgierskiego, 32) malarz i grafik belgijski, ekspresjonista, 33) ssak łowny z rodziny jeńców, 34) sucha kiełbasa z mięsa ościgo.

PIONOWO: 1) złotówka naszych sąsiadów, 2) biegiost nabyta przez długą praktykę, 3) łobuz, rzeźmieszek, 4) dopływ Wisły, 5) muzułmańska organizacja religijno-polityczna, na której czele stoi imam, 6) gruba laska, kij, 7) miasto w Czechosłowacji (płd.-zach. Słowacja), 11) imię faraona, 12) jedna z elektrod, 13) przykry zapach, smród, 15) październikowa solenizantka, 18) miejsce kłeski Hannibala, 21) rzymska nazwa matki Apollina i Artemidy, 22) myśliwy z niej strzela, ksiądz z niej praw, 23) ptaki wiosenne, 24) przystąpienie do czegoś, włączenie się, 25) wpada delta do jeziora Barchasz, 27) strój głowy starożytnych królów asyryjskich i perskich, 29) raj, 31) upierzony śpiewak.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 7-dniowym na kartkach pocztowych pod adresem redakcji. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 18

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują następujący kol. kol.: Eugeniusz Frackowiak — Gniezno, Mieczysław Niczyporuk — Marysin, Jacek Szurek — Biecz, Kazimierz Radoszko — Świebodzice, Wanda Romanowska — Kuchmy, woj. Białystok.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 19

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują następujący kol. kol.: Antoni Siekański — Kraków, Władysław Lebelt — Unisław Pomorski, Edmund Maciejewski — Pabianice, Walerian Pietiak — Gorlice, Czesław Grabowski — Nagoszewo, woj. Ostrołęka.



44p. JÓZEF BURNIEWICZ